Nr 80. Kraków, Sobota dnia 6 Kwietnia 1895. Rok III

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie . złr. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
Za odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie złr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicę:
miesięcznie złr. 2.—
Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 8 rano.

Ogłoszenia
Za wiersz 6 ct. od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
W „Nadesłanem“ wiersz zwykły 20 ct
Śluby, nekrologi, wiersz 40 ct.
Do działu inseratowego upełnomocnieni St. Cyrankiewicz i Spółka.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Adres Redakcji: **Kraków, ulica św. Anny l. 3.**
REDAKTOR NACZELNY: **JÓZEF ROGOSZ.**
Adres Administracji: **Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.**

Nad przepaścią.

Światowa żydówka z Fichtegasse, której na imię *Neue Freie*, a zaś *Presse* na nazwisko, od dwóch dni łamie ręce z rozpaczy i targa włosy kędzierzawe, bo oto z całem swojem stronnictwem ujrzała się nagle nad przepaścią.

Przez lat kilkadziesiąt, ci, których ona jest organem, byli panami w Austrji, wszystkiem trzęśli, pisali ustawy zasadnicze, z których najwięcej żydzi skorzystali, jednych mężów stanu obalali, drugich wywyższali, rozdawali stanowiska i godności, tym przyznawali tytuły, tamtym patenty na nieśmiertelność, sobie zaś zapewniali synekury, dochody z banków, które pracujących podstępnie rozbijały, intratne posady i życie bez troski. I zdawało się tym ludziom, że stan taki nigdy się nie zmieni, że świat do tego stopnia zniedołężniał, iż garści zuchwałych przybłędów bez charakteru i zasług da się łupić w nieskończoność a przeciw czelnym ich roszczeniom nigdy protestu nie wniesie.

Stało się jednak inaczej — nadszedł *dies irae!*

Demokracja chrześcijańska, mająca na względzie dobro c a ł e g o s p o ł e c z e ń s t w a, nie zaś bezgraniczną swobodę jednostki, która im sprytniejsza, tem bardziej słabych uciska, a do czego liberalizm dąży zawsze i wszędzie — otóż ta demokracja musiała nareszcie zerwać się do walki ze stronnictwem, które pod hasłem kłamliwej wolności niosło ludom sromotę i uciemiężenie!

Powoli wprawdzie wzmagał się ten ruch, gdyż miał przeciw sobie potężnego nieprzyjaciela — wszelako z biegiem czasu nawet ci, którzy dawniej przysięgali na liberalizm, jak na świętość jaką, w końcu przejrzeli. Do tych należy cała inteligencja, tj. prócz duchowieństwa, także nauczyciele i urzędnicy. Gdy ci raz stanęli po stronie demokracji chrześcijańskiej, losy stronnictwa żydowskiego były odtąd rozstrzygnięte.

Nadszedł *dies irae*, a ladacznica z Fichtegasse łamie ręce z rozpaczy.

Co teraz będzie?

Nie tai już ona w ostatnim artykule kierującym, że pogrom żydostwa we Wiedniu jest zupełny. Wprawdzie antysemici w Radzie gminnej nie mają jeszcze większości numerycznej, ale z powodu, że ich przeciwnicy rozporządzają większością ledwie 8 głosów, między któremi jest kilka chwiejnych, więc przy lada sposobności teraźniejsza większość stanie się mniejszością, a wtedy dr Lueger zasiądzie na krześle prezydenta miasta Wiednia.

Samo to przypuszczenie orędowniczce żydowstwa przytomność odbiera.

Nie tu jednak koniec złemu. Za dwa lata odbędą się w Przedlitawji wybory do Rady państwa. Jak one wypadną? Skoro antysemici podkopali już liberałów we Wiedniu, w Salzburgu, w kilku miastach styryjskich, w Sejmie dolnorakuskim i w wielu innych miejscowościach, więc łatwo być może, że gdy w ciągu dwóch lat najbliższych więcej siły nabiorą, przy wyborach do parlamentu także zwyciężą i staną się panami sytuacji.

Jakiż los czeka wtedy owych giełdowiczów, którzy bez pracy miljony zgartywali do swych kieszeń? Co się stanie z tymi rzekomo fabrykantami „en gros“, którzy właściwie byli wytwórcami tandety, niszczącej nieopatrznych i biednych? Kędy po zyski zwrócą się owi przedsiębiorcy, którzy mówiąc, że państwu wiernie służą, ohydnie je wyzyskują?

Gdy korupcja raz ustanie, cóż Izrael pocznie z sobą na tej ziemi niewdzięcznej, którą tak długo uszczęśliwiał?

Na myśl o tem, co liberałów czeka, *Neue Fr. Presse* woła, aby rząd zagrożonym żydkom pospieszył z pomocą; klnie się przytem na Talmud, że to, co ich we Wiedniu spotkało, jest właściwie wymierzone przeciw koalicji, która na liberałach się opiera; nareszcie, z właściwą sobie czelnością, przed ministrami denuncjuje urzędników i profesorów, że ci odważyli się pójść za głosem sumienia, aby uwolnić się od hańbiącego ich jarzma!

Polizei! — krzyczy — Polizei!

Chociaż gabinet dzisiejszy nie należy do wielbicieli p. Luegera, mimo to ministrowie dobrze się wpierw namyślą, nim usłuchają zaklęć światowej żydówki z Fichtegasse. Ruch demokracji chrześcijańskiej ma w sobie siłę żywiołową; pędzi on jak lawina, z każdą chwilą się zwiększając, a biada temu, kto mu w drodze lekkomyślnie zechce stanąć zaporą.

Zwycięstwo jego zupełne i ujęcie władzy w dłonie czyste, uczciwe, jest już tylko kwestją czasu, czy to zaś nastąpi za miesiąc, czy za lat dziesięć, to rzecz najmniejsza. W życiu społeczeństw nie o termin idzie, lecz o pewność zwycięstwa!

A my, Polacy, acz w małej Galicji mamy miljon żydów, czyż z pogromu wiedeńskiego nie wyniesiem wielkiej dla siebie nauki? Oni ulegli w stolicy państwa, chociaż tworzyli stronnictwo rządzące, wszystkie banki i wielkie towarzystwa mieli w swoim ręku, najwspanialsze pałace były ich własnością, cała prasa słuchała ich rozkazów, — padli, choć świat myślał, że są niezwyciężeni. A pogrom ich dotknął, bo chrześcijanie szli zgodnie.

Pamiętajmy o tem i walczmy w zwartej falandze, a zwycięstwo i nas nie minie!

PETYCJE

galicyjskich nauczycieli ludowych.

Wiedeń d. 4 kwietnia.

(Oryginalne sprawozdanie Głosu Narodu).

(Sm.) Nie mniej niż czterysta petycyj, na nich około dwóch tysięcy podpisów galicyjskich nauczycieli ludowych, żądających polepszenia swej opłakanej doli, weszło na ręce przewódcy antysemitów, dra Luegera, który wniósł je natychmiast do Rady państwa i szczerze pragnie zająć się sprawą galicyjskiego nauczycielswa.

— Okropne panują u was stosunki — rzekł dr Lueger, spotkawszy mnie w sieni gmachu parlamentarnego — cztery miljony analfabetów, trzy tysiące gmin bez szkół, dwa tysiące klas systemizowanych nieobsadzonych, tysiące ludzi bez prawnego uzdolnienia pełniących obowiązki nauczycielskie — do tego nauczyciele z pensją 250 złr., to istotnie stan rzeczy godny — Małej Azji. Biedny ten wasz lud, trzymany w ciemnocie, truty wódką przez żydów, a następnie tem łatwiej wyzyskiwany i łupiezony. O kraju, o patrjotyzmie słychać zawsze ze strony polskiej, ale jakżeż ten kraj musi być w istocie biednym przy takich stosunkach, a patrjotyzm czczym frazesem, jeśli oświata ludu znajduje się w takiej poniewierce. Pochlebia mi — mówił po chwili dalej — iż galicyjscy nauczyciele mają zaufanie do mnie, zajmę się gorliwie ich sprawą.

A Koło polskie? Jest ono podobno w takich sprawach — piątem kołem u wozu...

— Proszę Pana — powiada mi jeden z naszych szanownych ojców narodu — jak mogli nauczyciele pominąć Koło polskie i zwrócić się z swojemi petycjami do dra Luegera? To wcale nie patrjotycznie.

— Odmówienie nędznych 100.000 złr. przez Sejm galicyjski — pomyślałem w duchu, zamiast odpowiedzieć na to pytanie — dla polepszenia niedoli nauczycielskiej z pewnością jest czynem o wiele więcej niepatrjotycznym.

— Nadwyrężyli oni samorząd — ciągnął dalej pan poseł — żądając, żeby *minimum* płacy nauczycielskiej, nie jak postanawia §. 55 państwowej ustawy o szkołach ludowych ustanawiały Sejmy krajowe, lecz żeby stanowiła o tem Rada państwa. To centralizm!

— Centralizm żołądka — odparłem — snać głodny nie może nakarmić się zasadą samorządu.

Uwaga moja nie podobała się widocznie ojcu narodu, bo spiesznie mnie pożegnał, mówiąc:

— Muszę spieszyć do Izby!

Wiedeń zajął się gorąco sprawą „galicyjskich biednych głodomorów“ (*der armen galizischen Hungerleider*). Tu są podobne stosunki istną — chińszczyzną. Nauczyciel w Wiedniu pobiera rocznie do 1800 złr. z dodatkiem na mieszkanie i pięcioletniemi dodatkami. Są tu nauczyciele, którzy tyle, co w Galicji pobiera biedny podnauczyciel, płacą kucharce lub służącej.

Smutna to i bolesna karta stosunków naszych!

RADA PAŃSTWA.

(Sprawozdanie oryginalne Głosu Narodu).

Wiedeń d. 4 kwietnia.

(Sm.) Zaczyna się widocznie psuć w w podkomitecie dla reformy wyborczej, jeśli wystąpił z niego p. br. Dipauli, obrońca „pięcioguldenowców“, których p. Plener zamierza za miskę soczewicy w formie drobnostkowych opustów przy podatku zarobkowym pozbawić prawa wyborczego. Pięćdziesiąt centów opustu jest w danym razie ceną kupna głosu, albo raczej unicestwienie tegoż w interesie „utrzymania stanu posiadłości“ stronnictwa niemiecko-liberalnego, z którem fatalnie zaczyna iść na opak. Płaciłeś bratku 5 złr. podatku — teraz będziesz miał ulgę 50 centów, ale nie będziesz miał prawa głosowania. Kup sobie lepiej za te 50 centów kilka szklanek piwa.

Ale wróćmy do podkomitetu. Ustąpienie br. Dipauliego oznacza fiasko prac podkomitetu, lubo augorowie koalicji zapewniają, iż podkomitet bez br. Dipauliego skończy swoją pracę i przedłoży wydziałowi Izbowemu dla reformy wyborczej gotowy projekt.

Być może. Ale jaki? Projekt oparty na pokrzywdzeniu „pięcioguldenowców“, względnie najmniej opodatkowanych. Niektórzy są zdania, iż wystąpienie br. Dipauliego oznacza w ogóle rozbicie podkomitetu. Co do mnie, nie przypuszczam tego. Podkomitet będzie istniał dalej, wypracuje *monstrum* projektu reformy wyborczej, no, i na razie — *finita la comedia.*

Nie można powiedzieć, żeby wczorajsze wystąpienie posła Szczepanowskiego w obronie Banków i akcyjnych przedsiębiorstw było szczęśliwem. U nas bardzo mało kapitalistów większych z wyjątkiem żydów, możemy więc śmiało zostawić „liberałom“ obronę wielkiego kapitału. W obronie Banków wiedeńskich, które w zeszłym roku miały czystego zysku drobnostkę 30 złr., przeciwstawił p. Szczepanowski temu zyskowi nierównie większe liczby majątku ludowego, względnie odsetki, czyli zysk, wynikający z pracy.

Porównanie zdaje mi się być wcale nietrafnem. Na majątek ludowy pracują ciężko miljony rąk ludzkich, one też tworzą wogóle wartości, z których Banki, akcyjne przedsiębiorstwa, giełda i t. p. ciągną zyski nie pracą, lecz więcej — przemyślnością. Jeśli kto pracuje i zarabia, to temu dziwić się nie można; ci jednak, co nie pracują, lecz wyzyskują, mają stosunkowo daleko większe zyski, aniżeli

pierwsi, jeśliby nawet liczba tych zysków była niknącą wobec liczb majątku narodowego. Kto nie pracuje, ten nie powinien jeść — powiada przysłowie, dla tego dywidendy banków, akcyj, przedsiębiorstw są za tłuste. Taki dyrektor bankowy, jak Taussig i jemu podobni, którzy przy konwersjach zgarniają do swej kieszeni grube miljony bez żadnego trudu, taka grupa Rothschyldów łupieży przy konwersjach i pożyczkach państwo, względnie biednych podatkujących na miljony, z pewnością także bez żadnego trudu, tacy akcjonarjusze kolei Północnej, którzy od czasu odnowienia przywileju tej kolei zyskali na każdej akcji po 1.000 złr., prócz wielkich dywidend, corocznie pobieranych i wszyscy inni pasożyci wytwórczej pracy „zarabiają“ (wyrażając się łagodnie) z pewnością za dużo i łakomstwu miljonerów powinna być położona tama w ogólnym interesie ludności. Te trzydzieści miljonów zysku czystego, jaki miały w zeszłym roku banki wiedeńskie, płaci nie kto inny tylko mały, pracujący przedsiębiorca, głównie robotnik, a jeśli kto potrzebuje ochrony, to z pewnością wyzyskiwany, nie zaś wyzyskujące miljonowe przedsiębiorstwa, nie banki, nie koleje północne, nie kopalnie węgli Rothschyldów, Gutmannów, Wilczków, Lariszów i innych.

Inna rzecz co do przedsiębiorstw zarobkowych, mających dobro ogółu na celu, lub też związków w celu samopomocy, które wedle wniosku p. Szczepanowskiego, powinny doznać ulg. Izba przyjęła też jego odnośną poprawkę do §. 83.

P. Kaiser żąda uwolnienia kas założonych wedle systemu Reiffeisena. Izba przyjęła i ten wniosek załatwiwszy następne paragrafy bez rozprawy aż do §. 90.

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej, wniósł poseł Scheicher interpelację w sprawie ks. Stojałowskiego, który miesiącami przesiaduje w więzieniu śledczem, a którego nawet za złożeniem kaucji nie wypuszczają na wolność, uzasadniając to w niesłychany sposób, że wypuszczony na wolność może znowu popełnić przestępstwo (prasowe). W więzieniu traktują go srogo. Interpelant zapytuje ministra sprawiedliwości czy może on spowodować, żeby do tego człowieka znajdującego się w politycznej niewoli zastosowano prawo i ludzkość.

P. Steinwender żąda, żeby rząd przedsięwziął odpowiedne kroki przeciwko szalonemu pędzeniu kursów w górę na giełdzie, które taką szkodę wyrządza w kołach ludzi prywatnych przyciągniętych do gry giełdowej. Stawia też wniosek, żeby podatek od transakcyj giełdowych był podniesiony z 10 centów na 50 przy kupnie lub sprzedaży papierów przedstawiających wartość 5000 złr.

Izba przechodzi do rozprawy szczegółowej nad reformą podatkową.

Żydzi i Ojciec św.

Pod powyższym tytułem ogłosiliśmy niedawno artykuł na podstawie informacyj watykańskiego korespondenta *Czasu*. Że szczegóły przezeń podane były prawdziwe, potwierdza to dziś *Hamburger Correspondent*, który, jak wiadomo, jest organem teraźniejszego kanclerza Niemiec.

W sprawie misji kardynała Schönborna do Watykanu otrzymał ten dziennik list swego korespondenta rzymskiego, pisany na podstawie rozmowy z pewnym bardzo wpływowym prałatem kurji watykańskiej. Z listu tego przytaczamy ustęp najważniejszy, który opiewa jak następuje:

„Stanowczy wpływ w Kongregacji wywierał kardynał Galimberti. Przez sześć lat swego pobytu w Wiedniu, gdzie był nuncjuszem, zaznajomił się on tak dobrze ze sprawą, która przyszła pod obrady, że przed tą jego znajomością rzeczy musiał ustępować sąd innych członków Kongregacji w tej mierze, zwłaszcza, że kardynałowie, stale w Rzymie przebywający, mało, albo prawie nic nie rozumieli o co idzie, ponieważ we Włoszech ruch chrześcijańsko-socjalny wcale nie istnieje. Nie można się tedy mylić, twierdząc, iż właśnie kardynał Galimberti zredagował tak co do formy, jakoteż co do treści odpowiedź, którą z sobą zawiezie z powrotem kardynał Schönborn. Ruch chrześcijańsko-socjalny w Austrji zna kardynał Galimberti ze swych własnych spostrzeżeń i jest zdania, że pewna część przez to stronnictwo rozszerzanych myśli może tylko wzmocnić interesy Kościoła katolickiego. To też wydało się rzeczą niemożliwą wprost ruch ten potępić.

Z drugiej strony jednakże nie można milczeniem pominąć i nie zastosować surowości dyscypliny kościelnej względem niższego kleru, który wyłamuje się z pod władzy swoich biskupów. Sprawa ta nie będzie rozstrzygniętą kategorycznie, ale natomiast załatwi się ją wydaniem pewnych upomnień do obu stron. Mianowicie da się do zrozumienia biskupom, że względem usiłowań chrześcijańsko-socjalnych w swoich dyecezjach muszą okazywać gorętsze zajęcie się i że ich obowiązkiem jest poświęcać najtroskliwszą uwagę dobru klas pracujących; a zaś z drugiej strony napomni się kler niższy, który czynnym współudziałem w ruchu chrześcijańsko-socjalnym dał się unieść buntowi jawnemu względem swych biskupów; wezwie go się do posłuszeństwa i przestrzeże przed wykroczeniami. W tychże napomnieniach antysemityzm nie będzie potępiony, Watykan bowiem nie może zganić np. wypierania żydów z ciał ustawodawczych, z Rad gminnych i Sejmów, a zastępowania ich tamże katolikami, ale natomiast nie omieszka wyrazić nagany za gwałty, jakich się czasem dopuszcza w tymże celu. Słowem, Stolica święta nie załatwi sporu jakimś wyrokiem, ale będzie się starała powagą swoich napomnień doprowadzić do pewnego zbliżenia się stronnictw, z których żadnego nie chce odstręczyć. Odpowiedź, którą z Watykanu otrzyma kardynał Schoenborn, nie będzie przeznaczona do ogłoszenia publicznego, wobec tego więc nie ma mowy o żadnej encyklice, albo o jakiemś *breve* w tej mierze“.

Jeżeli kto dopuszcza się gwałtów, słuszną jest rzeczą, by go Kościół za to chłostał, ale kto uczciwą bronią z żydami walczy, tego, jak widzimy z powyższej relacji, Ojciec św. tylko pochwala.

Z KRAJU.

Sankcje uchwał sejmowych. — Likwidacja.

Sankcję cesarską otrzymały uchwały, powzięte przez Sejm w dniach 28 i 29 grudnia 1894 r., któremi nadano kilkanaście koncesyj na pobór opłat mytniczych, a mianowicie:

Radzie powiatowej w Borszczowie, na drodze powiatowej Iwanków-Germakówka. Radzie powiatowej w Sokalu, na drodze powiatowej Sokal-Krystynopol. Radzie powiatowej w Gorlicach, na drodze powiat. Ropa-Wysowa. Radzie powiatowej w Stryju, na drodze powiatowej Stryj-Żurawno. Radzie powiatowej w Nowym Sączu, na drogach powiatowych Krzyżówka-Muszynka, Krzyżówka-Krynica-Muszyna i Nowy Sącz-Krzyżówka. Radzie powiatowej w Wieliczce, na drodze powiatowej Dobczycko-Szczyrzyckiej; od mostu powiatowego na rzece Rabie w Dobczycach i na drodze powiatowej Wielicko-Dobczyckiej. Wydziałowi powiatowemu w Zbarażu, na rzecz utrzymania dróg gminnych ze Zbaraża do Podwołoczysk i ze Zbaraża do Berezowicy małej. Wydziałowi powiatowemu w Przemyślanach, na rzecz utrzymania drogi gminnej Przemyślany-Jaktorów. Wydziałowi powiatowemu w Gródku, na rzecz utrzymania drogi gminnej Gródek-Załuż. Obszarowi dworskiemu w Kołodrubach, powiatu rudeńskiego, od mostu na rzece Dniestrze. Obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą Czułowice, powiatu rudeńskiego, od mostu na rzece Wereszycy. Obszarowi dworskiemu w Chmielowej, powiatu zaleszczyckiego, od przewozu przez rzekę Dniestr.

Prezydjum Namiestnictwa zarządziło równoczesne ogłoszenie powyższych uchwał sejmowych w dzienniku ustaw i rozporządzeń krajowych.

Likwidacja galic. Zakładu kredytowego ziemskiego krakowskiego, dokonywana przez Bank krajowy, z każdym rokiem wykazuje rezultat korzystniejszy. W dniu 1 lipca 1889 r., tj. w czasie wprowadzenia likwidacji, było w obiegu 6 procentowych listów zastawnych tego Towarzystwa w sumie 3,333.000 złr.: w dniu 1 bm. wypowiedział zarząd likwidacyjny resztę listów w sumie złr. 500.000, ciekawe zatem nie ma więcej żadnych listów w obiegu. Z uznaniem podnieść można, że likwidacja przeprowadzoną została w sposób w czasach dzisiejszych niepraktykowany, gdyż właściciele listów zastawnych otrzymali w zamian za te listy pełną kwotę, oraz 6 procentowe odsetki w terminie płatności.

Z pod Jelenia d. 3 kwietnia.
(List oryginalny Głosu Narodu).

W Jeleniu mamy kilkanaście sklepów żydowskich, które, łatwo to sobie każdy wyobrazi, nie przyczyniają się ani do poprawy bytu tuziemczej ludności, a już najmniej do jej umoralnienia. Ponieważ osada jest duża i tylko na jednym jej końcu znajduje się sklep chrześcijański, więc takiż sklep w stronie przeciwległej jest koniecznością niezbędną, bo tylko uczciwą konkurencją można zmusić żydów do prowadzenia handlu na więcej ludzkich podstawach. Niejaka Katarzyna Hanuś, rozporządzająca odpowiednim kapitałem, pragnie teraz sklep założyć i w tym celu odnośne podanie wniosła do starostwa w Chrzanowie. Zachodzi jednak obawa, że burmistrz Jelenia, przez zbytek sympatji dla wybranego narodu, sprawie kark skręci, rozchodzą się bowiem pogłoski, że miał się już przed kimś wyrazić, iż w Jeleniu więcej sklepów nie potrzeba. Prawdopodobnie musiał nawet w tym duchu wysłać sprawozdanie do starostwa, mamy atoli nadzieję, że starosta chrzanowski, pan Rogoyski, o którego uczuciach obywatelskich jesteśmy wszyscy przekonani, wglądnie sam w tę sprawę i rozstrzygnie ją zgodnie z potrzebami chrześcijańskiej ludności.

ZE ŚWIATA.

Paryż dnia 2 kwietnia.
(List oryginalny Głosu Narodu).

Świat prawniczy zajmuje się teraz bardzo ważną kwestją, która, gdyby została pomyślnie rozwiązaną, zrobiłaby zupełny przewrót w kodeksie napoleońskim. Według tego kodeksu, sędzia francuski jest nieomylnym w swoim wyroku i skazany niesłusznie, chociażby później jego niewinność była udowodnioną, nie ma żadnego prawa poszukiwać odszkodowania ani honorowego, ani finansowego. W procesie bandyty Areskiego wykazało się, że on zamordował mera w pewnej wiosce arabskiej. O zbrodnię tę posądzono czterech Kabylów, mieszkańców tejże wioski i skazano ich na dożywotnie osiedlenie w Kaledonji. Obecnie wypuszczono ich na wolność, lecz nie odzyskali utraconego majątku ani nie zostali zrehabilitowani. Prasa paryska podniosła ten fakt i żąda reformy na tym punkcie. Z zastarzałemi formami sądownictwa francuskiego trudno jednak walczyć, a humaniści pokładają nadzieję tylko w Izbie deputowanych, która może dowolnie zmieniać paragrafy kodeksu. Podobno przygotowuje się interpelacja odnośna i wszyscy są nadzwyczaj zaciekawieni, co odpowie minister sprawiedliwości?

Osiemdziesięcioletni Bismarck, który już dawno zakończył karjerę polityczną, nie daje jeszcze spokoju Francuzom. Z powodu rocznicy jego urodzin, dzienniki tutejsze podają całe szeregi artykułów i opinje wybitnych ludzi o tym upadłym mężu stanu. Wszyscy go nienawidzą, ale wielu ocenia zasługi położone dla Niemiec, ci go też nazywają wskrzesicielem potęgi germańskiej. Anatol Leroy-Beaulieu otwarcie przyznaje, że wszędzie może być bezstronny sąd o Bismarcku, ale nigdy we Francji, którą upokorzył i której zabrał dwie najpiękniejsze prowincje. Francuzi zapominają jednak, że Alzację i Lotaryngję podstępnie zawojował Ludwik XIV i jeżeli z biegiem czasu zrosły się z nową ojczyzną, to tylko zawdzięczać należy rozumnemu postępowaniu rządów francuskich. Lotaryngja zawsze ciągnęła do Francji, ale Alzacja, jako ziemia czysto niemiecka, początkowo dość niechętnie przyjmowała najeźdźców. Dwieście lat wystarczyło do jej sfrancuzienia i w Paryżu mogą się tem pocieszać, że Hohenzollernowie nigdy tam nie będą mieli przyjaciół. Swoje zdanie o Bismarcku wypowiadają nietylko wojskowi, politycy, dziennikarze, ale nawet muzycy. Dyrektor konserwatorjum paryskiego, Ambroży Thomas, jasno mówi, iż nie ma najmniejszego pojęcia o sprawach politycznych, ale nienawidzi Bismarcka. Zdaje mu się jednak, iż musi to być wielki człowiek.

Jak przewidywałem w jednym z poprzednich listów, tak się stało. Kochany Raulek Koczalski grał na koncercie w sali Erarda z niezwykłem powodzeniem. Każdy numer programu gorąco oklaskiwano i bisowano, a najpoważniejsi krytycy przypisują mu zalety pierwszorzędnego mistrza. Czy to trochę nie zawcześnie?

Doroczne walne zgromadzenie Stowarzyszenia literatów i dziennikarzy, odbyło się w ostatnią sobotę i było bardzo zajmującem z powodu kandydatury Zoli do komitetu. Pomimo silnego oporu przeciwników, autor „Pogromu“ został wybrany, co prawda, tylko 91 głosami na 154, ale przez cały rok będzie zasiadał na czerwonym fotelu aksamitnym i zabierał głos w różnych sporach literackich.

Oddziały należące do wyprawy madagaskarskiej odpływają już z portów francuskich i w prze-

i półroczny czynsz z góry. Jakkolwiak opowiadała mi o tem osoba bardzo wiarogodna, należąca do bliskich przyjaciół przyszłego dyrektora Opery, zasięgnąłem gdzieindziej informacyj i okazało się, że wszystko jest blagą. Zakład Ronachera będzie istniał dalej i nawet mowy nie było o jego przeobrażeniu. Do tego potrzebaby znacznych kapitałów, których p. Blasel nie posiada, a owo konsorcjum, jakie się miało wytworzyć, celem złożenia odpowiedniego funduszu, powstało w bujnej imaginacji reporterów wiedeńskich. *Swój.*

Książka St. Koźmiana o r. 1863.

27 (Ciąg dalszy).

Ale to oparcie się o Austrję pokutowało w r. 1863 w głowie naszego wielkiego męża stanu. Zapomniał on o szczególe bardzo ważnym — zapomniał, bo znowu niegrzeczny *Czas*, nie zanotował szerokich planów. jakie wówczas po głowach krakowskich mężów stanu wędrowały. „W pewnych kołach polityków krakowskich, takich mianowicie, co to mają wrodzoną lub przyuczoną skłonność do dyplomatyzowania (pisał korespondent z Krakowa do *Dziennika poznańskiego*) urodziła się myśl oddania losów Polski w ręce Austrji i domu Habsburgskiego“. Kto ciekawy bliższych szczegółów tej myśli wyhodowanej „w kolebce pałaców“. niech sobie przeczyta *Dziennik poznański* (Nr. 38 z 17 lutego). Aż roskosz bierze czytać jak to wówczas rządzono całą Europą.... z Krakowa!

Tak jak nie było żadnej nadziei w poważną interwencję w ciągu lutego. tak nie było jej i na początku marca. Wykazuję to dość szczegółowo w mojej obszerniejszej recenzji, która niezadługo opuści prasę. Dopiero w połowie marca nadeszła chwila, w której można było mieć nadzieję nadziei, a była to chwila, kiedy Metternich wyjechał z Paryż do Wiednia dla porozumienia się ze swoim rządem co do sprawy polskiej. Ale jak wiadomo, misja ta spełzła na niczem. W czasie jej trwania nastąpił upadek Langiewicza, a w Paryżu Senat francuski przez parę dni obradował nad sprawą polską. Najważniejszym punktem tych obrad była mowa ministra Billaulta, którą w książkowem wydaniu swej recenzji podaję w obszernem streszczeniu. Sens tej mowy był jasny: Chcemy z Rosją utrzymać dobre stosunki, oddajemy Polskę wspaniałomyślności cara. Anglja do wojny nakłonić się nie da, my sami zresztą chcemy pokoju i tylko na drodze dyplomatycznej będziemy się starali pomagać słusznej sprawie.

Napoleon osobnym listem podziękował ministrowi za doskonałe tłómaczenie jego zapatrywań.

I po tej mowie, po oznakach nieprzychylnych ze strony Austrji. po zatargu Anglji z Francją, po wiadomościach, że mocarstwa różnią się w zapatrywaniach i mają wzajemną nieufność ku sobie, po upadku wreszcie Langiewicza, zaszedł fakt niezmiernie ważny, może najważniejszy w ciągu całego powstania, w którym konserwatyści krakowscy odegrali jedną, jedyną wybitną rolę. O fakcie tym, stwierdzonym ze wszystkich stron, a więc nienlegającym wątpliwości nie wspomina p. Koźmian na właściwem miejscu, a dopiero znacznie później i to nawiasowo w pięciu wierszach, co jest łatwem do zrozumienia, gdyż w ten sposób prędzej odwrócić może uwagę od jego wyjątkowego znaczenia.

Rzecz tak się miała. Po upadku dyktatury Langiewicza przybyli do Krakowa z Warszawy około 22 marca, dwaj członkowie Komitetu Centralnego stanowiącego „tymczasowy Rząd narodowy“, Agaton Giller i Stefan Bobrowski. Mieli oni misją porozumieć się z Radą naczelną galicyjską, która, zorganizowana przed powstaniem, miała swoją siedzibę w Krakowie i była główną władzą narodową w Galicji, której podlegały wszystkie Ławy. Rada ta nie składała się z konserwatystów, a więc, używając podziału pana Koźmiana, z „lepszych“ i „rozsądnych“ lecz z „szaleńców“ i „bezrozumnych“. I oto stała się rzecz dziwna. Ci bezrozumni szaleńcy oświadczyli jednogłośnie członkom Komitetu Centralnego, że nie mają już żadnej nadziei, że radzą wydać manifest przerywający powstanie. I wtedy to zgłosiła się do Gillera i Bobrowskiego garstka konserwatystów krakowskich, stojących dotąd poza ruchem i oświadczyła, że powstania przerywać nie należy w chwili, kiedy jest nadzieja pomocy zewnętrznej. Wskutek tego członkowie Komitetu Centralnego, widząc że ci. na których dotąd całkiem nie liczono, sami przybywają z ofiarami swych usług, przypuszczając też zapewne iż mają oni przez swe stosunki ugruntowane widoki skutecznego wtrącenia się mocarstw, przychylili się do ich zdania i odrzucili propozycję członków Rady naczelnej galicyjskiej.

Wobec tego członkowie organizacji powstańczej ustąpili, nie chcąc brać żadnej odpowiedzialności, a zawiązała się nowa organizacja złożona z konserwatystów, która postanowiła dalej przewlekać powstanie w nadziei interwencji. „My to, pisze p. Koźmian (str. 163 — o upadku Langiewicza, gdzie o tem wspomnieć należało, pisał już na str. 65) wobec widoków zewnętrznej pomocy, nie chcieliśmy już teraz zakończenia“. I otóż ci „szaleńcy“, ci „bezrozumni“, których nawet nazwisk p. Koźmian nie raczy podawać, przyszli do rozumu — a ci „lepsi, rozsądni, stateczni, patrjoci, słowem tak zwani konserwatyści“.... rozum potracili.

A była to przecie chwila, w której jeszcze cały system Wielopolskiego uratować by się dało. Wszak ten system nie był jeszcze zniesiony, wszak car zapewniał Napoleona, że pozostawi nietylko dane już ustępstwa, ale jeszcze nowemi je uzupełni (to samo w parę tygodni później obiecywał i w manifeście amnestyjnym). Powstanie byłoby pozostawiło po sobie wiele łez i bolu, ale rany prędko by się zagoiły, a w każdym razie Królestwo nie stałoby gorzej, niż przed jego wybuchem. Klęską, powstanie już by nie było: klęską się stało jego przedłużenie i tego przedłużenia następstwa. Jeżelibyśmy więc dziś, idąc za p. Koźmianem, mieli poszukiwać największej winnych, jeżeli chcielibyśmy „rozkładać odpowiedzialności“, jeżelibyśmy mieli wykazywać, gdzie był większy „bezrozum, lekkomyślność, a w końcu szał“, to doprawdy mielibyśmy co najmniej do rozwiązania pytanie: czyja większa była wina: czy konserwatystów przedłużających powstanie, czy Komitet Centralnego, który je rozpoczął. Tak jest, jeżeli rzeczywiście mogło powstanie być zakończonem i jeżeli to się nie stało z winy garstki owych krakowskich konserwatywnych mężów stanu, to cała odpowiedzialność za klęskę spada na nich, to nie oni powinni byli potępiać, a krzyż innych wbijać i potępiać, lecz sami powinni byli być ukrzyżowani przez ogół potępieni!

Tłómaczyłoby ich tylko jedno: pewność w skuteczną, popartą bagnetami interwencją europejską. Że tej pewności nie mieli, łatwo każdy zrozumie z dotychczasowego przedstawienia przezemnie rzeczy: — że tej pewności i później nie było, przyjdzie mi z kolei wykazać. Zastrzegam się powtórnie, że nie piszę szczegółowej historji akcji dyplomatycznej, a tylko szkic tego, co wówczas o niej wiedziano i myślano. Jestto więc raczej tylko rys wrażeń, jakie odbierać powinni byli ci konserwatyści, którzy zapatrzeni w gwiazdę Napoleona, przez lunetę swych uczuć szukali na pochmurnem niebie jutrzenki interwencji.

Wiemy jakim był rezultat misji p. Koźmiana do Paryża. Nietylko nie dowiedział się on nic pewnego, nietylko go nie przyjął cesarz, nietylko nie wyciągnął niczego od ministrów, ale spotykał same „rozczarowania“. Przyznaje, że mówiąc z Walewską, akcję dyplomatyczną, na której „wszystko polega i ogranicza się“, nazwał „bezowocną“ a nawet „szkodliwą“ bez zbrojnego poparcia, „do którego nie widzi ani przygotowań ani zamiaru“, a p. Walewska uznawała słuszność jego rozumowania (str. 103). Przedtem jeszcze (str. 70) zaznaczył p. Koźmian, że „nie istniał już dawno jedyny prawdziwie poważny powód naszego postępowania“. Adamowi Potockiemu powiedział, że to co przywozi z Paryża „nic nie warte, i nawet opłakane“. Hotel Lambert miał jeszcze tylko nadzieję ale „małą wiarę w powodzenie“. Zwala więc wszystko p. K. na jakąś „konieczność, która zmuszała nas do wytrwania na drodze, na którą wepchnięci zostaliśmy“.

Kazimierz Bartoszewicz.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Część urzędowa.

Mianowania. Auskultant sądowy, Teofil Simonowicz, zamianowany został sekretarzem Rady w Radowcach.

Konkursy. W mieście Skawinie powiatu wielickiego jest do obsadzenia posada weterynarza miejskiego z roczną płacą 360 złr. Ubiegający się o tę posadę winni udokumentowane podania (dyplom weterynarski i dowody dotychczasowego zatrudnienia) wnieść na ręce naczelnika gminy w Skawinie do 10 maja 1895. Bliższych wyjaśnień udzieli Zwierzchność gminna w Skawinie.

(*Gazeta lwowska* nr 78).

FEJLETON.

JAN WILK

84 POWIEŚĆ

Emila Richebourg'a.

(Ciąg dalszy).

Spojrzała na niego z rodzajem trwogi nieokreślonej.

— Jestem pani szczerym przyjacielem — dodał. — Czy wierzysz temu?

— Wierzę, panie.....

— Zaufaj mi więc. Spokój pani nie będzie w niczem zakłócony. Czuwam nad nim, jak i nad waszem szczęściem.. Chowasz w sercu straszliwą tajemnicę, niechże ona tam zostanie na wieki pogrzebaną! Wilk, który ją pani powierzył, wdzięczny za to, co chcesz dla niego uczynić, Wilk potrafi ją tak samo uszanować i nie zdradzi się z nią przed nikim.

— Jakto! pan wiesz?...

— Cóż to szkodzi, skoro to tyle znaczy, jak gdybym nie wiedział o niczem. Powiedziałem pani i powtarzam: Nic się nie dzieje na ziemi bez woli Bożej. Jeżeli Bóg dopuścił wtedy, żebyś pani znalazła się w niebezpieczeństwie, to dlatego, bo chciał, żeby cię Wilk uratował. Wtedy już, wierz mi, Opatrzność przeznaczała ciebie do misji, którą teraz masz spełnić. Ufaj pani, błagam cię raz jeszcze. Nie trać nadziei, patrz w przyszłość z całym spokojem, bo któż wie, ile ona przyniesie ci szczęścia niespodziewanego.?

Usłyszeli w tej chwili tentent kopyt końskich na dziedzińcu zamkowym.

— Do zobaczenia, panno Henryko... i to wkrótce — rzekł p. Lagarde, powstając z fotelu.

Skłonił się Henryce z uszanowaniem i wyszedł z salonu. Znalazł się na tarasie zamkowym w chwili, kiedy Raul zsiadał z konia przed gankiem, witając się z matką, która czekała tu na niego. Młody człowiek, rzuciwszy cugle masztalerzowi, pobiegł ku matce, całując ją po rękach z najwyższą czułością. Zamienili z sobą słów kilka. Aby im nie przeszkodzić, p. Lagarde chciał się właśnie usunąć. Spostrzegła go jednak baronowa i zatrzymała, mówiąc:

— Mam zaszczyt przedstawić panu mego syna.

Pan Lagarde zbliżył się, oddając ukłon nawzajem nowoprzybyłemu.

— I cóż, panie? — spytała po cichu.

— Przystaje na wszystko. Pójdź pani do niej i okaż twoje zadowolenie z tego powodu. Ja tymczasem pozwolę sobie udzielić kilka rad twojemu synowi. Tu mnie pani zastaniesz, gdy wrócisz.

Baronowa odeszła. Pan Lagarde przystąpił do młodego człowieka i przemówił cicho, ale z pewnym naciskiem:

— Chociaż wychowywałeś się pan zdala od matki, kocha cię ona niemniej z najwyższą czułością. Mówiła mi przed chwilą o tobie z rozrzewnieniem i wzruszeniem, w którem malowało się wszystko wzniosłe, wielkie i szlachetne! Opowiadała mi, jak się czuje szczęśliwą z korzystnej zmiany, którą w panu dostrzega..... Powziąłeś pan.... tak przynajmniej sądzi twoja matka.... zamiar chwalebny zerwania zupełnego z twoją burzliwą przeszłością. Wszyscy ci z serca powinszują, którzy cię znają, życzą ci dobrze i kochają. Odwagi zatem! Trzeba zapomnieć o tem, co się wydarzyło roku zeszłego, w miesiącu sierpniu, w domu starego rotmistrza, Jakóba Vaillant....

Młody człowiek drgnął i pobladł śmiertelnie. Pan Lagarde mówił dalej:

— Ci, którzy byliby bez miłosierdzia dla Raula de Simaise, niepoprawnego próżniaka i rozpustnika, znajdą się bez broni wobec młodzieńca, który poznawszy ze skruchą swoje błędy, winy, ba!.... zbrodnie nawet.... pragnie w przyszłości wszystko złe naprawić, byle uzyskać przebaczenie. Choćby za cenę najwyższą, powtarzam, musisz pan zatrzeć w pamięci ludzi zacnych swoją smutną przeszłość.... Odwagi, młodzieńcze! Matka i siostra opiekują się tobą serdecznie.... Przybywasz z Haréville? Widziałeś hrabiego de Violaine, radziłeś się go, tego starego, doświadczonego przyjaciela twojej matki, czyś zadowolony z jego odpowiedzi?

— Bardzo. Wspomniałem hrabiemu o zamiarze, o którym nie mówiłem nawet dotąd z moją matką.... Pochwalił go.

— Ach! i jakiż to zamiar powziąłeś, panie Raulu?

— Czuję, że powinienem oddalić się czemprędzej z Paryża.

— To jest rzeczywiście niezbędnem.

— Chcę i Francję opuścić.

— Eiże?

— Pragnę wstąpić do pułku w Algierze, bądź do Spahisów, bądź do oddziału strzelców afrykańskich.

— Bardzo rozumne postanowienie. Kiedyż myślisz pan swój zamiar wykonać?

— Jutro pożegnam matkę i siostrę, a pojutrze zaciągnę się do wojska.

— Jesteś pan wykształconym, a przy dalszej pracy możesz szybko zrobić w wojsku karjerę. Najdalej za dwa lata, ja ci ręczę, że zostaniesz porucznikiem. Hrabia ma rozległe stosunki i mnie nie brak przyjaciół z wielkiemi wpływami. Oni cię poprą, byleś prowadził się odtąd wzorowo. Wejdź, młodzieńcze, śmiało na te nowe tory. Spełniaj uczciwie twoją powinność, a przyjaciele twojej matki i o tobie nie zapomną.....

. . . .

. . . .

W trzy dni później baronowa de Simaise pod nazwiskiem pani Sandras, sprowadziła się razem z córką do Epinal i zamieszkała w domu, najętym i urządzonym wspaniale na ich przyjęcie przez p. Lagarde.

W tym samym dniu pociąg pospieszny uwoził ku Marsylji Raula de Simaise, gdzie miał wsiąść na statek, płynący ku brzegom Algieru.

XXI.

Ród Chamarande'ów.

Był to jeden z rodów najstarszych i najszlachetniejszych we Francji. Sire de Joinville historyk z epoki Ludwika św., króla Francji, opisuje rycerza de Chamarande, wsławionego czynami bohaterskiemi tak w Palestynie, jak i w Egipcie:

„Widziałem — pisze seneszal z Szampanji — kawalera de Chamarande, dokazującego cudów waleczności. Rzucał się on z niesłychaną odwagą w sam środek Saracenów, sprawiając w ich szeregach rzeź okropną. Było na co popatrzeć!“

Był to protoplasta wielkiego rodu Chamarande'ów. Wspominają dalej kroniki o margrabi de Chamarande, ulubieńcu na dworze Henryka IV, później zaś za Ludwika XIII o gubernatorze tegoż nazwiska w prowincji Franche-Comté.

Ród Chamarande'ów, pochodząc z Wyższej-Burgundji, był zawsze oddany królom Francji z ciałem i z duszą. Za to w nagrodę zbogacał on się coraz bardziej, rosnąc w zaszczyty i dostojeństwa, sypiące się na jego członków, jakby z rogu obfitości.

W roku 1789 margrabia Piotr de Chamarande zajmował intratną i zaszczytną posadę na dworze królewskim. Był żonatym, ojcem syna jedynego, któremu było Ludwik na pierwsze imię.

Wybuchła nagle rewolucja, niby grom z jasnego nieba, zagrażając władzy królewskiej, wstrząsając tronem w posadach. Wkrótce, jako pierwszą próbkę swojej siły niepokonanej, motłoch uliczny rozdrapał potężne i nieprzystępne dotąd mury Bastylji. Nie wiedziano jeszcze, do jakich ostateczności dojdzie wściekłość ludu zbuntowanego. Przeczuwano jednak, że straszne nieszczęścia zwalą się niebawem na Francję. Rzeczywiście rewolucja przybrała wkrótce rozmiary potworne. Magnaci przerażeni pomyśleli o ochronie przeciw tej lawinie niewstrzymanej, która wszystko i wszystkich po drodze druzgotała. Zaczęli wynosić się z Francji zagrożonej, jeden po drugim.

Może jeszcze bardziej przywiązany do osoby królewskiej, po nagłym tryumfie nowych poglądów i prądów wolnomyślnych, margrabia de Chamarande nie chciał opuścić w niedoli Ludwika XVI, jak to uczyniło tylu innych magnatów. Skoro obowiązek przykuwał go do boku króla nieszczęśliwego, rozumiał przeto, że nie powinien narażać żony i dziecka jedynego na tak poważne niebezpieczeństwa. Wyprawił więc wcześnie margrabinę do Niemiec z synem Ludwikiem, hrabią de Chamarade.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KRONIKA.

Kraków dnia 5 kwietnia.

Kalendarz kościelny. Dziś Siedmiu Boleści Najświętszej Marji Panny i św. Wincentego Fer.; jutro św. Celestyna papieża, pojutrze, niedziela kwietnia, św. Epifanjusza męczennika.

Kalendarz rybacki. W kwietniu nie wolno łowić boleni, lipieni, głowacic, świnek, wyrozubów, czopów, sandaczy i raków samic. Raki samce wolno łowić i sprzedawać. Ryby złowione muszą mieć przepisaną miarę. Pstrąg i łosoś w kwietniu dobrze idą na wędkę; kwiecień jednak dla sportu wędkowego nie odpowiedni, gdyż prawie wszystkie ryby z powodu zbliżającego się tarła mało przyjmują pożywienia i na ponęty są obojętne.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 5 min. 10, zachód przypada na godz. 6 min. 15; długość dnia 13 godzin, 5 minut.

Temperatura rano stopni + C 1

Kupujcie tylko u chrześcijan!

Pamiętajmy o gimnazjum polskiem w Cieszynie!

Ze zbliżającym się kwartałem upraszamy o wczesne odnowienie przedpłaty, która wynosi:

W Krakowie:	**Na prowincji:**
kwartalnie 4 złr.	kwartalnie 5 złr.
Do końca roku 12 złr.	Do końca roku 15 złr.

☛ Wszyscy nowoprzystępujący abonenci, którzy złożą przedpłatę najmniej kwartalną, otrzymają **całkiem bezpłatnie** początek drukującej się u nas powieści **„Jan Wilk“**, tj. blisko **2 tomy.** Prenumeratorowie miesięczni (nowi) dopłacają za ten początek **35 centów.**

☛ Z zamówieniem prosimy spieszyć się, gdyż odbitek **„Jana Wilka“** jest niewiele, a egzemplarze *Głosu Narodu* wstecz są zawsze wyczerpane.

Na gimnazjum polskie w Cieszynie przysłał na nasze ręce p. Wilhelm Zajączkowski, kontrolor podatkowy w Nowym Sączu, 1 złr. 44 ct., jako składkę między B., H., A., Z.

Dr Leon Biliński przybywa dziś wieczorem pociągiem pospiesznym kolei Północnej z Wiednia i zabawi w naszem mieście przez sobotę i niedzielę.

Dr Bronisław Łoziński bawi od kilku dni w Krakowie. — P. Tadeusz Popiel, artysta-malarz, przybył do Krakowa po dłuższym pobycie we Włoszech.

Kwiecień-plecień! Trochę zimy, trochę lata: deszcz i błoto śnieg przeplata. Sprawdza się to w zupełności w tym roku. Oto na Prima-Aprilis mieliśmy pogodę, nazajutrz słotę, błoto, przy ciepłym deszczu, następnego dnia nie lepiej, wreszcie wczoraj wyschło trochę, silny wiatr rozpędził chmury, z za których wyjrzało słońce. Aliści wieczorem niebo się znowu zachmurzyło i zamiast deszczu zaczął padać... śnieg.

Nocą był mały przymrozek, a kiedyśmy się dziś rano obudzili, ujrzeliśmy miasto przysłonięte kilkocentymetrową warstwą śniegu bielutkiego. Gdy te słowa piszemy, świeci znowu słońce i zapowiada dzień piękny, pogodny.

Z Rady miejskiej. Na wstępie wczorajszego posiedzenia odczytał p. sekretarz szereg pism, nadesłych do prezydjum; są to przeważnie prośby urzędników miejskich o stabilizację itp. Między innymi p. Laurenty Gromczakiewicz uprasza o przywrócenie go do dawnego urzędu, którego pozbawiła go Rada przed kilku miesiącami uchwałą tajnego posiedzenia. Z kolei p. Prezydent zawiadomił Radę, że 30 z. m. otrzymał od posła, dra Rappaporta, z powodu śmierci jego brata Józefa, kwotę 500 złr., które według życzenia ofiarodawcy, mają być rozdzielone między 10 ubogich rodzin chrześcijańskich; równocześnie na ręce p. Prezydenta — jak już o tem donosiliśmy onegdaj — złożył jenerał Albori pieniądze, pochodzące z przedstawień amatorskich w Kasynie powszechnem, a przeznaczone na ubogich miasta. P. Friedlein składa obu sprawozdawcom publiczne podziękowanie i prosi Radę o upoważnienie go do wysłania tak drowi Rappaportowi, jak jenerałowi Alboriemu podziękowań pisemnych, do czego Rada się przychyla.

Nastąpił wniosek nagły r. Hermana Fritscha, odczytany przez p. sekretarza. W dłuższem piśmie uskarża się wnioskodawca na upadek ruchu handlowego i przemysłu rękodzielniczego w Krakowie. Zwraca więc uwagę Rady na nadarzającą się właśnie sposobność zaradzenia zastojowi w tym ruchu przemysłowym. Magistrat ogłosił licytację na sprzedaż 16 parcel gruntowych przy ul. Krowoderskiej i przedłużonej ul. Szlak, zwanych Maślakówką. Miejsce to wybornie nadaje się do założenia kolonji warstatów fabrycznych, na przemienienie tej strony miasta w istną dzielnicę przemysłową. Jest tam już jeden z największych w mieście zakładów fabrycznych. Ta strona miasta obfituje w studnie, również Rudawę ma w pobliżu; tam wreszcie istnieją tanie mieszkania dla robotników.

Otóż nie na budowę domów czynszowych lub wil z ogródkami, jak Magistrat zaleca w swem ogłoszeniu, ale na budowę bądź to samoistnych zakładów fabrycznych, bądź takich domów, w którychby odpowiednie ubikacje na warstaty były urządzone, powinny parcele te być przeznaczone, a dla osiągnięcia tego celu należałoby z dotyczącymi nabywcami przed zatwierdzeniem ich ofert osobne specjalnie w tym kierunku zawierać umowy, w którychby te warunki budowy na urządzenie w nich warstatów rękodzielniczych odpowiednie znalazły umieszczenie i sformowanie. A jeżeliby oferentami byli sami przemysłowcy, mający zamiar budowania na nabytej parceli samoistnych zakładów przemysłowych należałoby im pod względem sposobu wypłaty ceny kupna czynić stosowne ułatwienia. To jednak byłoby niemożliwe do osiągnięcia w granicach dzisiejszych warunków sprzedaży, w ogłoszeniu licytacji podanych.

R. Fritsch zmierza w swym wniosku do tego, by Rada wezwała Magistrat do cofnięcia dotychczasowego ogłoszenia licytacyjnego, którego termin jest już nader bliski, mianowicie 25 b. m. — dlatego wniosek musi być nagły, poczem sekcja ekonomiczna powinnaby wniosek gruntownie zbadać i przedłożyć Radzie odpowiednie wnioski. Rada zgodziła się na nagłość wniosku r. Fritscha i przyjęła go w całej osnowie.

R. Domański interpeluje p. Prezydenta w sprawie utworzonej przed 4 laty, uchwałą z dnia 18 czerwca 1891 r. ulicy Czystej koło Dolnych Młynów. Miasto dotąd nie odebrało tej ulicy formalnie od właścicieli, a ulica jak dla ironji nazywa się Czystą. Błoto jest tam tak przerażające, iż nikt dostać się tamtędy nie może do domu. R. Domański prosi p. Prezydenta, żeby się postarał o zmianę tych nieprawidłowości. P. Friedlein dał na to pewne wyjaśnienia, zapewnił, że w jesieni polecił w ulicy Czystej zrobić możliwy dojazd do ostatniego domu, a zaś w zimie nie dało się nic uczynić w tej mierze.

R. Kasparek przedkłada wniosek nagły sekcji IV. Według nowej ustawy krajowej o utrzymaniu szkół przez gminy, obowiązana jest gmina m. Krakowa do 12% prestacyj szkolnych (97.000 w czterech ratach kwartalnych). R. Kasparek po obszernem umotywowaniu prosi Radę, ażeby w myśl wniosku sekcji zgodziła się na wniesienie zażalenia od wymiaru tychże prestacyj. Przyjęto.

Z kolei na wniosek p. Szymkiewicza uchwalono wnieść zażalenie do Trybunału administracyjnego w sprawie szupaśników. R. Szymkiewicz odczytał następnie charakterystyczne pismo, jakie od władz wojskowych otrzymała Rada w odpowiedzi na wezwanie do odnowienia fasady na gmachu Komendy twierdzy przy ul. Stradom. Pismo to szczerze ubawiło pp. radnych.

Z porządku dziennego przedłożono Radzie do zatwierdzenia oddanie druków do końca r. 1897 Drukarni Związkowej. Przy tej sposobności okazało się, że sekcja postępowała w tej mierze dość nieprawidłowo. Dr Rosenblat wobec tego żądał nawet ponownego rozpisania licytacji na oferty drukarskie, wreszcie jednak dla honoru domu, zatwierdzono uchwałę sekcji.

Na wniosek p. Wdowiszewskiego zezwoliła Rada na wykonanie kanału głównego od ul. Rakowieckiej przez Topolową, Arjańską, plac Arjański, ul. Kopernika aż do Blichu, oraz kanałów bocznych w ul. Topolowej od ul. Arjańskiej ku drodze Mogilskiej, w ul. Lubicz od Rakowieckiej do Arjańskiej i w ul. Strzeleckiej. Na wykonanie udzielono kredytu 26.000 z funduszu pożyczkowego. Nadto zatwierdziła Rada plan kanalizacji w dzielnicy VI wykonany przez Budownictwo miejskie. Przy tej sposobności p. Epstein zwrócił uwagę, żeby przy robotach kanalizacyjnych nie używano innego

cementu prócz krajowego, jak z Podgóoza i ze Szczakowej.

Podczas narad kilku radnych opuściło salę, wobec czego p. Prezydent przerwał posiedzenie dla braku kompletu, poczem zaprosił Radę na nadzwyczajne posiedzenie na przyszłą środę, a to tylko w celu przedstawienia rezultatów badania wody w obrębie miasta.

Czytelnia dla kobiet. Pierwsze walne zgromadzenie Stowarzyszenia „Czytelnia dla kobiet" w Krakowie, odbyło się dnia 31 marca b. r. Przewodniczącą wybraną została p. Marja Siedlecka, zastępczynią przewodniczącej p. Juliuszowa Bandrowska. Walne zgromadzenie uchwaliło i poleciło Wydziałowi jak najrychlejsze otwarcie czytelni i biblioteki we własnym lokalu.

Wieczór muzyczny w Klubie pocztowym, który z powodu influenzy, prześladującej amatorów, nie przyszedł w zeszłym tygodniu do skutku, odbędzie się w sobotę dnia 6 kwietnia o godzinie 7-mej wieczorem w gmachu pocztowym. Wstęp dla członków wolny. Program zawiera 10 numerów i jest bardzo zajmujący. Współudział biorą oprócz członków Klubu pocztowego p. Heyda, kapelmistrz, p. Senowski, artysta dramatyczny, kwartet solowy amatorów i orkiestra 56 pułku.

Wylewy. Stan wody w Dunaju we Węgrzech ciągle się podnosi. Pod Mohaczem doszedł do wysokości takiej, jak w r. 1876. Położenie okolic nad Cisą jest groźne. Dotychczas tamy są nienaruszone. Marosz wystąpił z brzegów, zalał Maros-Vasarhely, uniósł mosty, przerwał tamy i zalał tor drogi żelaznej.

Zamach w sądzie. W Paryżu d. 3 kwietnia, pani Richard stawała przed 11 wydziałem sądu policji poprawczej pod zarzutem obrazy władzy. Zaledwie rozpoczęło się przesłuchanie, gdy p. Richard strzeliła do prezydenta sądu z nabitego ostremi ładunkami rewolweru. Przesłuchanie zostało przerwane wśród wielkiego poruszenia i p. Richard została natychmiast odprowadzona do aresztu.

Ks. arcyb. Karol Hryniewiecki zrezygnował z probostwa w Tuchowie, obejmując miejsce kanonika grem. przy kolegjacie archidyjecezji lwowskiej.

Z dyecezji krakowskiej. Ks. Józef Dańkowski otrzymał dnia 4 kwietnia b. r. kanoniczną instytucję na probostwo w Harklowej.

Sekcja ekonomiczna Rady miejskiej na posiedzeniu w dniu 3 kwietnia, uchwaliła Ujeżdżalnię pod Kapucynami nadal wydzierżawić Towarzystwu gimnastycznemu „Sokół" w Krakowie na czas nieograniczony, za czynszem w stosunku 800 złr. rocznie i za wypowiedzeniem trzechmiesięcznem. Naprawę walca parowego powierzyła sekcja fabryce p. Zieleniewskiego. Na roboty introligatorskie, przyjęła sekcja ofertę p. R. Jahody. Wreszcie na wypadek powodzi, poleciła sekcja utrzymywać pogotowie z odpowiednią liczbą ludzi i łodzi.

Sprawa sensacyjna. Mamy nadzieję że wkrótce w sądzie krakowskim toczyć się będzie publicznie sprawa o lichwę kroju szerszego, w której jako poszkodowany będzie występował p. Michał Szczerbuła, zniszczony przez lichwiarzy, a zaś z drugiej strony jeden z królów czarnej giełdy krakowskiej. Śledztwo prowadzi p. sędzia Wagner, którego energji i sumienności zawdzięczać będziemy należyte wyjaśnienie tej sprawy doniosłej.

Na Przytulisko uczestników powstania z roku 1863, złożył w naszej administracji p. R. kwotę 1 złr.

„Kolejarze", komedja typowa, na tle stosunków warszawskich osnuta, napisana przez pp. Łapińskiego i Michalskiego, wejdzie na repertoar sceny krakowskiej od jutra. Nowa komedja, jak nas zapewniają, odznacza się wybornym humorem i w znacznej części oryginalnością.

Posiedzenie Koła nauczycieli szkół wyższych w Krakowie, odbędzie się w sobotę dnia 6 kwietnia b. r. o godzinie 6 wieczorem w sali A. Z. Helcla Coll. nov. Porządek dzienny: 1. Odczyt dra Krotoskiego: „Czy obecnie obowiązujący w gimn. gal. plan naukowy jest wykonalny bez nadmiernego obciążenia młodzieży?" (dokończenie). 2. Dyskusja nad powyższym referatem. 3. Wnioski członków.

Wieczór Towarzystwa muzycznego, który się odbędzie dzisiaj, w piątek, w sali hotelu Saskiego, zapowiada się nader interesująco. Współudział pani Marji Zaleskiej, uczennicy Lucki, dyr. Wł. Żeleńskiego, panny Stanisławy Spławińskiej, prof Wł. Singera i Fr. Stingla, złoży się na zajmującą całość. Bilety wydaje kancelarja Tow. muzycznego, Plac Szczepański l. 3 od godz. 12—1 i od 5—6.

Wieczorek muzykalny urządza Kółko śpiewackie św. Jacka przy współudziale amatorów śpiewu kościelnego, na pamiątkę 300-letniej rocznicy śmierci wielkiego mistrza i reformatora śpiewu kościelnego, G. Pierluigi da Palestrina, w niedzielę, d. 7 kwietnia br., o godzinie wpół do 6 wieczorem, w pięknej sali refektarza historycznego w klasztorze OO. Dominikanów. W programie wieczoru znajduje się między innemi: odczyt ks. T. Bukowskiego p. t. „Palestrina, jako reformator muzyki kościelnej" i O. Sadoca Werbergera „Nasza muzyka kościelna". Wstęp wolny na wieczorek wyłącznie za zaproszeniami. Jubileusz przypadał wprawdzie w roku zeszłym, z powodu jednak uroczystości św. Jacka, przypadającej w tymże czasie, uroczystość Palestriny przeniesiono na rok bieżący. Przy tej sposobności dr St. Tomkowicz i dyrektor obserwatorjum astronomicznego, p. M. Karliński, podjęli się przyjmowania składek na Kółko śpiewackie św. Jacka.

Z półek księgarskich. „Wiadomość historyczna o cudownym obrazie Najśw. Marji P. Ostrobramskiej", napisana przez O. Wacława Kapucyna, wyszła nakładem autora, z wizerunkiem cudownego obrazu.

Rada szkolna krajowa uchwaliła na posiedzeniu z dnia 1 kwietnia br.:

1. Zatwierdzić nominację ks. Seweryna Nawrockiego, gr. kat. proboszcza w Szlachcińcach, na duchownego członka do Rady szkolnej okręgowej w Tarnopolu.

2. Zatwierdzić wybór Kornela Leszczyńskiego, kierującego nauczyciela szkoły ludowej na przedmieściu Nakonecznem w Jaworowie, na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej w Jaworowie.

3. Zamianować nauczycielami w szkołach ludowych: Grzegorza Turskiego w Strzałkowie, Teodozję Stanisławę Stocką w Zawadowie, Michalinę Lewakównę w Warężu, Ludwikę Rozalję Sindakównę w Lesiecznikach, Kazimierza Wiktora Nowotarskiego w Toustobabach, Teofila Marcina Muchę, nauczycielem młodszym 2-klasowej szkoły w Czyszkach, Stefanję Walewską, młodszą nauczycielką 6-klasowej szkoły w Rohatynie, Jana Kwasa, nauczycielem młodszym 5-klasowej szkoły męskiej w Rohatynie, Błażeja Batkę, nauczycielem w Przyszowej, Karola Albrechta, nauczycielem kierującym, Karola Godzienia i Ignacego Smalca, starszymi nauczycielami 6-klasowej szkoły męskiej w Tarnowie, ks. Daniela Kucieja, nauczycielem religji gr. kat. w 6-klasowej szkole żeńskiej w Drohobyczu, Marcina Gąsiora, nauczycielem w Wesołej, Jadwigę Borejkównę, młodszą nauczycielką 3-klasowej szkoły w Rymanowie, Rafała Rothsteina, nauczycielem religji mojżeszowej w 6-klasowej szkole męskiej w Drohobyczu, Edwarda Daszkiewicza, nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Krukienicach, ks. Michała Tokarskiego, nauczycielem religji rz. kat. w szkole wydziałowej żeńskiej w Rzeszowie.

4. Ustanowić posady nauczycieli religji rz. kat. i gr. kat. w 5-kl. szkole w Husiatynie od 1 września 1895.

5. Przekształcić od 1 września 1895 szkoły ludowe: 1-klas. w Pawłosiowie na 3-klas., 1-klas. w Zagórzanach na 2-klas.

6. Przyjąć do wiadomości sprawozdanie inspektora szkolnego krajowego z lustracji gimnazjum św. Anny w Krakowie.

7. Aprobować do użytku szkolnego podręcznik pt.: J. Soleski. Nauka fizyki. Podręcznik dla niższych klas gimnazjów i szkół realnych. Wydanie trzecie. Lwów 1894. Nakładem autora. Cena 1 złr. 20 ct.

Stan wód w kraju. Na Dniestrze pod Zaleszczykami, stan wody począł się obniżać od dnia 1 kwietnia i wynosił w dniu 2 b. m. 458 ctm. po nad stan najniższy. — Stan wody na Bugu pod Sokalem w dniu 31 z. m. wynosił 684 ctm po nad stan najniższy, wzniósł się więc od dnia 28 z. m. jeszcze o 20 ctm. W ciągu nocy wskutek lekkiego przymrozku, woda spadła o 10 ctm. Komunikacja przez most jest wstrzymana i tylko pieszych się przepuszcza. Wskutek tak niezmiernego wzniesienia się wód Bugu, zostały okoliczne drogi zalane, a między innemi także i droga dojazdowa od dworca do Sokala, na której odbywa się komunikacja łódką na przestrzeni około 100 m. — Również zalane są drogi, prowadzące po lewym brzegu Bugu od dworca kolei do Uhrynowa i innych miejscowości. — Przedmieście Sokala, Zabuże, zostało w znacznej części zalane i około 50 domów stoi pod wodą, między któremi także i nowo wymurowana szkoła. Na razie życie ludzkie nie zostało nigdzie zagrożone. — Stan wody na Wiśle w okolicach Tarnowa w porównaniu ze stanem w dniu 31 z. m. obniżył się w dniu 2 bm. o 10—25 ctm., na Dunajcu o 40—50 ctm., a na Wisłoce o 40 ctm.

Echo z Bochni. Czytając codzień w *Głosie Narodu* hasło: „Kupujcie tylko u chrześcijan!" myślę sobie, że tu, w Bochni, hasło to jest głosem wołającego na puszczy. Tu wszyscy żywią wielką sympatję dla żydów; bez żyda nic się nie kupi, ani żadnego nie załatwi interesu. Wobec tego semickiego prądu, nic dziwnego, że żydowskie handle pną się w górę, a katolickie upadają. — W imię miłości chrześcijańskiej przemawiam do was z *Głosem Narodu:* „Kupujcie tylko u chrześcijan!" Nadobne gosposie bocheńskie niech sobie dadzą słowo, że każdy cent, wydany przez nie na święta, do rąk katolickich się dostanie. Widziałem w handlu żydowskim baranki wielkanocne na wystawie sklepowej. Oburzył mnie ten widok, ale oburzenie moje byłoby nierównie większe, gdybym widział katolika, kupującego w tym sklepie. Byłoby to nie do darowania. Zadam sobie jednak tę pracę i będę uważał.

Z Jarosławia donoszą nam, że w tamtejszych koszarach wojskowych zmarł Jan Czerny, sierżant 6 pułku ułanów, skutkiem cięcia pałaszem w głowę, zadanego mu przez kolegę.

Tamże odebrał sobie życie dnia 28 z. m. wystrzałem z karabinu Wacław Weber, porucznik obrony krajowej, dopuściwszy się sprzeniewierzenia na szkodę skarbu wojskowego.

Z okolicy Zaleszczyk donoszą o bardzo wczesnej wiośnie w tamtych stronach. W ogrodach kobiety wiejskie sieją już cebulę, a na folwarku iwańskim, na łanach ciągnących się wzdłuż brzegów Dniestru sieją groch i owies. Szczęśliwe to uposażenie klimatyczne posiadają tylko Iwanie, Niezieczka i Zaleszczyki, a już o parę kilometrów poza granicami tych miejscowości leżą śniegi, podobnie jak zresztą w całym kraju. Jak dziwny jest klimat w Iwaniu, świadczy fakt, że tego roku w styczniu zakwitły tam fjołki.

Z Przemyślan piszą: Miasteczko nasze przedstawia teraz niezwykły widok. Co dzień niemal daje się spostrzegać niby ruch jarmaczny, a w ustach każdego włościanina słychać wyrazy: Udyne, Brazylja, Parana. To gorączka brazylijska. Budynki Starostwa i Rady powiatowej, od wczesnego ranka oblegane są formalnie przez tłumy tych biednych obałamuconych; jedni proszą o paszporty, drudzy, rozsądniejsi o zarobek. Jak zimna woda działają na tych nieszczęśliwych wiadomości od powracających w największej nędzy emigrantów z Udine, którzy dostawszy się za ostatni grosz nad morze, znaleźli się w sytuacji bez wyjścia. Zbyt jednak wielką jest w powiecie tutejszym gorączka brazylijska, aby te środki od razu ruch emigracyjny wstrzymały. Czynną akcję ratunkową objęło w ręce swe zawiązane w tym celu we Lwowie Towarzystwo św. Rafała pod przewodnictwem hr. Franciszka Potulickiego.

W Parku młodzieży sądeckiej w Nowym Sączu wpisy na uczestników w zabawach i ćwiczeniach gimnastycznych na rok 1895, odbywać się będą od 4 do 10 kwietnia włącznie, przy ul. Długosza nr. 359, w domu nauczyciela i kierownika zabaw i ćwiczeń w Parku p. Antoniego Kowalskiego, którego czteroletnia działalność na polu wychowania fizycznego i moralnego w Sączu, jest dobrze znana tamtejszej publiczności.

Samobójstwo. W karczmie Suszycy wielkiej (pow. Staremiasto), obwiesił się przed kilku dniami mężczyzna, który wedle papierów, przy nim znalezionych, miał nazywać się Ignacy Kalinowski i pochodzić z Rosji.

„Przegląd fotograficzny". Pod tym tytułem we Lwowie zacznie wychodzić w tych dniach miesięczne pismo, poświęcone sprawom sztuki fotograficznej, pod redakcją p. Stanisława Lachowskiego. *Przegląd fotograficzny* jest pierwszem i jedynem pismem polskiem fachowem tego rodzaju; powinien stać się przeto pożądanym towarzyszem nietylko dla miłośników fotografji, lecz i dla zawodowych fotografów. Prenumeratę ćwierćroczną 75 ct. przyjmuje redakcja *Przeglądu fotograficznego* we Lwowie, ul. Zamoyskiego l. 5. Numer na okaz posyła redakcja za nadesłaniem 25 ct.

O sąd obwodowy w Czortkowie. Do Wiednia przybyła w poniedziałek deputacja miasta

Czortkowa i okolicy, którą prowadzili posłowie: podkomorzy hr. Mikołaj Wolański i hr. Borkowski. W skład deputacji wchodzili także pp.: prezes czortkowskiej Rady powiatowej dr Rudrof, burmistrz m. Czortkowa Ludwik Noss, wiceprezes Rady powiatowej borszczowskiej Antoni Józefowicz i członek czortkowskiej Rady powiatowej Kornel Horodyski. Deputacja przybyła do Wiednia w tym celu, żeby poczynić starania około sprawy zaprowadzenia sądu kolegjalnego w Czortkowie.

Chociaż deputacja nieco późno przybyła do Wiednia, powiodło się jednak posłowi, Adamowi hr. Gołuchowskiemu, wyjednać jej jeszcze tegoż dnia posłuchanie u cesarza, który przyjął ją z niezmierną, za serca chwytającą miłościwością. Poczem udała się deputacja, w towarzystwie hr. Gołuchowskiego i kilku innych członków Koła polskiego do ministrów: hr. Schönborna, dra Plenera i Jaworskiego. Minister sprawiedliwości przyrzekł życzliwie zająć się sprawą; minister skarbu odrzekł, że sprawa nie obchodzi go bezpośrednio, że decyzja jego zawisła od wniosku ministerstwa sprawiedliwości i sposobu umotywowania go; wreszcie minister Jaworski przyobiecał popierać sprawę. Nakoniec od prezesa Koła polskiego, p. Zaleskiego, otrzymała deputacja odpowiedź, że trzeba pozostawić sprawę naturalnemu biegowi organizacji sądownictwa, jakiej wymagać będą ustawy o nowym kodeksie karnym i nowej procedurze cywilnej.

Ankieta asekuracyjna w Wiedniu zakończyła onegdaj po 11 posiedzeniach swoje prace. Najważniejsze odpowiedzi na poszczególne pytania są: Ograniczenia okresu, w którym mają być dopuszczane zagraniczne towarzystwa do operowania w Austrji, nie należy zalecać, natomiast należy stosować do tych towarzystw jak najsurowiej regulamin z r. 1880. Co pięć lat ma się odbywać ścisła rewizja zarówno w krajowych, jak zagranicznych towarzystwach. Wszystkie reklamy, publikacje itp. podlegają cenzurze władz nadzorczych. Składanie rachunków ma się odbywać na podstawie jednakowych, ustanowionych formularzy.

Djurniści. Przedwczoraj w Wiedniu odbyło się zgromadzenie djurnistów kolejowych. Delegaci zdali na tem zgromadzeniu sprawę z audjencji, na której minister handlu przyrzekł polepszenie położenia djurnistów koleji państwowych w każdym kierunku.

Pierwszy maja. Jak z Wiednia donoszą, ministrowie handlu i spraw wewnętrznych wydali okólnik w sprawie 1. maja, aby robotnikom fabryk i pracowni rządowych oświadczono, że na uwolnienie w dzień liczyć nie mają i jeżeli własnowolnie do pracy nie staną, zostaną oddaleni. Okólnik ten rozesłano także do Izb handlowych, aby przemysł prywatny tak samo postąpił.

Podrabiane artykuły żywności. Wiedeński lekarz miejski, dr Kammerer, na posiedzeniu Rady lekarskiej miał ciekawy odczyt o podrabianiu artykułów żywności. Według niego, mąka w Wiedniu jest zawsze z przymieszką sporyszu, a piwo, które piją ludzie biedni, jest wyrabiane bez słodu ni chmielu. W ogóle dochodzą do władz ciągłe skargi na podrabianie piwa, lecz śledztwo z tego powodu wdrożone w lutym r. b. jeszcze nie zostało ukończone. Wszystkie gatunki piwa przedstawiają bardzo małą zawartość alkoholu, natomiast zaś nadmierną ilość kwasów. Wina wykazały tak dużo alkoholu i ekstraktu taninowego, a tak mało gliceryny, że trzeba je uważać za wina sztuczne. W wyrobach z cukru znajdowano 9-procentową przymieszkę feldszpatu. Na pięć prób, dokonanych z masłem, znaleziono już to przymieszkę margaryny, już to przymieszkę innych tłuszczów. Miód podrabiany jest ryżowym, przejrzystym krochmalem dla wywołania wymaganej gęstości. Kawa słodowa składa się z kawy, cykorji i jęczmienia w równych częściach. Jedna beczka hiszpańskiego wina zawierała 30 prc. ołowiu, a w wielu miejscowościach w Wiedniu i w okolicy musiano zakazać wyrębywania lodu z powodu, iż woda zawierała szlam i była przesycona amoniakiem i saletrą. Tylko konserwy jarzyn okazały się niefałszowanemi.

Zamach na pomnik Hentziego w Peszcie, wywołał oburzenie we wszystkich kołach politycznych i wszyscy przypisują ten czyn człowiekowi pozbawionemu zdrowych zmysłów, albo też dziecinnej igraszce. Prezydent frakcji niezawisłej, deputowany Bartha, w organie swoim ogłosił artykuł, w którym cały wypadek uważa za bardzo nieprzyjemny i mówi, że obowiązkiem policji jest wyśledzić sprawcę.

O powodach zamachu, panuje dotąd głębokie milczenie. Faktem jest, że organy policyjne nikogo dotąd nie uwięziły. Co prawda, zwrócono baczną uwagę na pewnego dziennikarza, nazwiskiem Adrjan Szelles. Jak dotąd, on jest podejrzany, nie tylko z powodu zeznania doktora Totha, ale i doniesienia dorożkarza, z którym Szelles jechał do Budy. Władze są przekonane o jego winie, wszelako dotąd nie zebrano jeszcze dostatecznych dowodów. Wiadomo, że zaliczał on się zawsze do zagorzałych i egzaltowanych patrjotów. W służbie wojskowej był jednak dzielnym oficerem. Nic to nie przeszkało, że porzucił ją prędko i zupełnie skwitował. Jest on szwagrem posła Juljusza Verhovay, znanego antysemity.

Szelles był redaktorem pisemka i w czasie śmierci Koszutha ogłaszał artykuły w tonie zupełnie nieznanym prasie węgierskiej. Na mocy prawa prasowego, za owe artykuły został skazany na 6 miesięcy więzienia, które w tych dniach miał odsiadywać. Być może, iż to go popchnęło do zemsty, zwłaszcza, że zostawił troje dzieci i żonę w stanie błogosławionym. Pani Szelles oświadczyła w policji, że mąż wyjechał do Bathonga. Zatelegrafowano tam, ale odpowiedź jeszcze nie nadeszła. Minister spraw wewnętrznych wyznaczył 6000 koron nagrody za odkrycie sprawcy.

Skutkiem wybuchu petardy, 276 szyb zostało strzaskanych. Wojskowi eksperci nie mogli zdecydować, czy użytym był dynamit, czy jakiś inny materjał wybuchowy. Minister spraw wewnętrznych, zawezwał profesora politechniki, aby ten wyjaśnił zagadkę.

Policja czujnie śledzi. Do północy w środę, nikt jeszcze nie był aresztowany.

Austrjackie zapałki pójdą, jak się zdaje, w górę, we Francji bowiem trwa ciągle wielki strejk robotników w fabrykach zapałek i z tego powodu, jak donosi *Journal des Debats*, rząd będzie musiał wejść w rokowania z firmami austrjackiemi, ponieważ wszelkie zapasy zapałek we francuskich magazynach państwowych są już wyczerpane.

Powódź. Z okolic Granu, Komorna, Aradu i Mohacza, donoszą o strasznych spustoszeniach, zrządzonych przez powódź. Wiele wsi zalanych. Ludność ucieka gromadnie.

Vanderbildt w Warszawie. W niedzielę przybył do Warszawy Vanderbildt. Na kilka godzin przed ukazaniem się na dworcu drogi żelaznej terespolskiej głośnego miljonera, przybył na stację umyślny pociąg, mieszczący w sobie sprzęty, bez których p. Vanderbildt nie rusza się w podróży. W ciągu dwóch godzin wszystkie meble przewieziono do pierwszorzędnego hotelu i przekształcono apartament na pierwszem piętrze stosownie do upodobań miljonera. Jeden z pokojów zamieniono na łazienkę, mieszczącą w sobie wannę z „lapis lazuli“; codziennie o godzinie 8 zrana napełniać ją będą werweną, będącą uprzywilejowanym płynem, w którym Vanderbildt zwykł się kąpać. Podłogę całą pokryto skórami, ściany zaś zdobią zwoje bladoróżowych róż. Łóżko, na którem sypia najbogatszy z najbogatszych, wyrzeźbione jest z hebanu, inkrustowane masą rubinową i szmaragdową, poduszki zaś i materace napełnione są puchem edredonowym. Nie starczyłoby czasu i miejsca na opisanie wspaniałości, panujących w apartamentach Vanderbildta. Służba jego składa się tylko z murzynów. Vanderbildt, nader utrudzony podróżą, dopiero dziś zrana miał się ukazać na mieście w swym wspaniałym powozie, stale z nim podróżującym, ciągnionym przez parę rumaków czystej krwi angielskiej, a powożonym przez murzyna. We wtorek był na przedstawieniu „Pięknej Heleny“, nabywszy dwa miejsca w pierwszym rzędzie krzeseł.

Repertoar teatralny. W piątek „Harde dusze“ Zygmunta Sarneckiego (przedstawienie popularne) W sobotę 6 kwietnia „Kolejarze“, komedja w 4 aktach, napisana przez Łapińskiego i Michalskiego (nowość). W niedzielę 7 kwietnia „Ciepła wdówka“ (po raz czwarty). W poniedziałek 8 kwietnia teatr zamknięty.

Składka na weteranów W. P. 1830/31 w marcu i sprawozdanie miesięczne: Pp. Zieliński, prof. z Jarosławia 1 złr., Maciej Spałecki 2 złr., Leonida Małachowska 5 złr., Tow. zaliczkowe w Dąbrowie 25 złr., Wydział Rady pow. w Łańcucie 50 złr., Rada m. Krakowa 500 złr. Razem dochodu w marcu 583 złr. Rozdano żołdu narodowego miądzy 22-ch weteranów W. P. 1830/31 na utrzymanie; najem pokoju na biuro, portorja i jednego pogrzebu 382 złr. 82 cnt. *K. Wiszniewski.*

Kraków, Gołębia 5, 3 kwietnia.

Nekrologja. Adela Sękowska, wdowa, urodzona w r. 1828, zmarła w Krakowie 3 bm.

Marja Kazimiera Danielec, 9-letnia córka Michała i Marji zmarła 3 bm.

We Lwowie zmarł Józef Hauser, major 15 p. p., skutkiem udaru sercowego.

W Lecu, na Mazurach we wschodnich Prusach, znany pisarz polsko-mazurski, Marcin Gers, w 86 roku życia. Zmarły przez wiele lat wydawał *Gazetę Lecką* dla protestanckich Mazurów wschodnio-pruskich, która przed kilku laty dla słabości zdrowia wydawcy upadła. Popularnem bardzo na Mazurach wydawnictwem zmarłego był Kalendarz mazurski, drukowany u Hartunga w Królewcu.

HUMOR.

„Dzień dobry“ po naszym ślubie
Nazajutrz rzekłem ci czule
I chwytam ciebie w objęcia,
Do ust usteczka twe tulę.
„Dzień dobry“ rzekłaś mi trwożnie,
Jak zorza jasna spłoniona,
Słyszałem, jak serce mocno
Z wzruszenia bije ci w łonie.
„Dzień dobry“ rzekła nam mama,
Którą „belmerą“ świat zowie,
Spojrzała przytem badawczo
Aż strachu przeszło mnie mrowie.
„Dzień dobry“ papa rzekł słodko,
Uśmiechnął przytem się miło;
Lecz o posagu zamilczał
I mowy o nim nie było.
„Dzień dobry“ rzekły dwie ciocie,
Które, jak dobrze pamiętasz,
Zjechały do nas, by skromny
Wzbogacić domu inwentarz.
„Dzień dobry“ rzekła służąca,
Dwa kosze niosąc do miasta,
I na wikt żąda monety
Ta pełna prozy niewiasta.
Och, jasne są dni poślubne,
Od blasków oczy się mrużą
Tylko „dzień dobry“ tych słodkich
Naraz jest jakoś — zadużo...

Przy ugodzie służącej w XX-ym wieku.
Pani godzi służącą do wszystkiego.

— Jakież są pani warunki? — pyta panna.

— Będę pannę budziła o dziesiątej rano. Dopóki panna będzie się zajmowała toaletą, mąż mój zapali ogień, córka przygotuje kawę. Przy kawie możesz przeczytać gazety, które prenumerujemy. O godzinie 12-ej w południe śniadanie: trzy gorące potrawy i dobre wino. O szóstej jadamy objad. poczem możesz panna odpocząć godzinkę. dwie. O dziesiątej herbata z zimną przekąską. potem można iść na spacer do północy. Pensji pięćdziesiąt guldenów miesięcznie, na imieniny 25 gld., na Boże Narodzenie i Wielkanoc po 15 gld. Cóż, zgadzasz się panna?

— Tak zaraz nie mogę nic powiedzieć. Pomyślę. Jutro wieczorem niech pani przyśle do mnie po odpowiedź...

Zdawałoby się, że dobre i złe, jak ogień i woda, znoszą się wzajemnie. Tymczasem, iluż jest dobrych ludzi, którzy są złymi poetami!...

— Coś się tak spocił?—spytał Piotr Juljana,
Co ma trzy domy niebardzo wytworne.
— Ach! sam musiałem od samego rana
Mym lokatorom podnosić komorne.

OSTATNIA POCZTA.

Wczoraj w Izbie deputowanych dep. Hoffmann-Wellenhof interpelował ministra skarbu w sprawie rozszerzenia rozporządzenia ministerjalnego z grudnia 1894 r., o udzieleniu osobistych dodatków służbowych także urzędnikom, którzy część przepisanych 15 do 20 lat służby odbyli w charakterze prowizorycznych urzędników, a zaś dep. Scheicher interpelował ministra sprawiedliwości w sprawie ks. Stojałowskiego, znajdującego się obecnie w więzieniu cieszyńskiem. ks. Stojałowski zrzekł się rekursu przeciw wyrokowi tylko z tego powodu, aby nie pozostawać przez czas nieobliczalny w areszcie. Mowca zapytuje ministra, czy chce w sprawie ks. Stojałowskiego postąpić według zasad sprawiedliwości i ludzkości.

Krążą pogłoski, że cesarz przyjął na audjencji istryjską deputację, która wręczyła memorjał o ekonomicznym upadku Istrji. W odpowiedzi na przemowę zaznaczył cesarz, że rząd zbada dokładnie memorjał i uczyni wszystko, co możliwe. Początek zrobiono już w przygotowanym projekcie ustawy o odpisaniu długu indemnizacyjnego zgodnie z życzeniami kraju. — Następnie przyjął deputację w imieniu rządu prezes ministrów, Windischgraetz, który dał również najżyczliwsze zapewnienia.

W Senacie francuskim przy obradach nad budżetem marynarki zapowiedział minister budowę ośmiu pancerników i zaznaczył, że po otwarciu kanału, łączącego morze Północne z morzem Bałtyckiem, północna eskadra francuska musi być równa eskadrze morza Śródziemnego. Minister zapewnił w końcu, że marynarka francuska znajduje się na równej wysokości z marynarkami państw sąsiednich.

20.000 osób zgromadziło się na dworcu i wznosiło okrzyki „na cześć marszałka, królowej-rejentki i Hiszpanji. Nie zapomniano także o Kubańczykach i krzyczano: „Precz z powstańcami!“

Rana Li-Hung-Czanga zabliźnia się szybko i jest nadzieja, że pacjent za kilka dni wstanie już z łóżka. Wtedy rozpoczną się dalsze pertraktacje pokojowe. Cholera rozszerza się w Moji. Wypadki przytrafiają się nawet na statkach, powracających z Chin.

Telegramy

własne *„Głosu Narodu“*.

Linz 6 kwietnia (rano). *Linzer Volksblatt* przedstawia wystąpienie Dipauli'ego jako w najwyższym stopniu niebezpieczne dla reformy wyborczej. Za Dipaulim bowiem — pisze ten dziennik — stoją ci wszyscy, którzy podpisali jego wniosek o pięcioguldenowcach. To też konserwatywni nie mają już obowiązku iść w tej mierze z liberałami.

Rzym 6 kwietnia (rano). W jak najlepiej poinformowanych kołach watykańskich rozszerza się pogłoska, iż stanowisko kardynała Rampoli, sekretarza stanu, jakoteż nuncjusza Agliardiego w Wiedniu jest bardzo zachwiane.

Petersburg 5 kwietnia. Cyrkularz ministra wojny wyjaśnia: Żydom wzbroniony jest przyjazd do ob.wodów: dońskiego, kubańskiego i twerskiego dla używania wód mineralnych i w ogóle dla kuracji.

Petersburg 5 kwietnia. W dniu wydania przez Senat wyroku, kasującego werdykt w sprawie zabójstwa studenta Dowmara, o godzinie 10 wieczorem Olga Palem została aresztowana. Mieszkała ona w pokojach umeblowanych w Palais Royal. W chwili aresztowania Palem dostała ataku histerycznego.

Petersburg 5 kwietnia. *Prawit. Wiestn.* ogłasza, iż z powodu niewykonywania przyjętych na siebie obowiązków uwolniony został ze stanowiska honorowego członka rady ochron petersburskich urzędnik do szczególnych poruczeń przy warszawskim jenerał-gubernatorze. Kuszelew.

Paryż 5 kwietnia. Lekarskie pisma fachowe donoszą o odkryciu nowej surowicy przeciwsuchotniczej.

Madryt 5 kwietnia. Z Hawany donoszą, że powstanie przybiera nagle zastraszające rozmiary. Pomiędzy wojskiem hiszpańskiem szerzy się żółta febra.

Londyn 5 kwietnia. Cholera w Chinach wzmaga się. Zwłaszcza wiele wypadków jej wydarza się na okrętach transportowych, powracających z Chin.

Londyn 5 kwietnia. Z Li Hung-Czangiem rozpoczęto dalsze rokowania o pokój.

Fiadelfja 5 kwietnia. Cztery wielkie rafinerje cukru zamknięto bez terminu.

Nowy Jork 5 kwietnia. Z Kingstonu donoszą, że hiszpańska łódź działowa zatrzymała parowiec angielski „Ethelred“ i zrewidowała go.

Wiedeń 6 kwietnia. Po zamknięciu giełdy. Kredyty 404·2, Laenderbank 286·60, Staatsbahn 447·—, Lombardy 112·25.

Gospodarstwo i handel.

Stypendja dla rolników. Komitet gal. Towarzystwa gospodarczego ogłasza konkurs na stypendjum w kwocie 600 złr. z fundacji śp. Amelji hr. Stadnickiej i na stypendjum w kwocie 500 złr. z fundacji śp. Stanisława hr. Dunina Borkowskiego. Kompetować o te stypendja mogą ukończeni uczniowie wyższych szkół rolniczych narodowości polskiej, którzy chcąc się poświęcić zawodowi nauczycielskiemu w szkołach rolniczych krajowych, dla uzupełnienia swego wykształcenia, pragnęliby odbywać praktykę gospodarską, lub dalsze studja za granicą w naukach przez komitet wskazanych. Podania należycie udokumentowane i zaopatrzone treściwem przedstawieniem poprzednich zajęć i odbytych studjów, jakoteż deklarację, że ubiegający się po roku na żądanie Wydziału krajowego odbędzie praktykę nauczycielską przy jednej ze szkół rolniczych krajowych — należy wnosić do dnia 1 czerwca br. wprost do komitetu Towarzystwa gospodarczego galic. we Lwowie, ulica Słowackiego nr. 8.

W Zakładzie ubezpieczenia robotników od wypadków na Galicji i Bukowiny we Lwowie zgłoszono w I kwartale 1895 ogółem 250 wypadków. Zakład załatwił w tym czasie 268 spraw wypadkowych (18 z poprzedniego kwartału) a tytułem rent wypłacił w 1 kwartale rb.: Ascendentom 293 złr. 68 ct., przemijająco niezdolnym do zarobkowania 5.313 złr. 66 ct., stale niezdolnym do zarobkowania 11.199 złr. 64 ct., wdowom 1.761 złr. 40 ct., sierotom 2.740 złr. 85 ct., tytułem odprawy wypłacił wdowom 384 złr. 84 ct., tytułem kosztów pogrzebu 428 złr., a tytułem kosztów dochodzenia wypadków 1.987 złr. 78 ct. Wypłacono nadto wartość kapitałową rent 495 złr. 48 ct. Ogółem wypłacił zakład w I kwartale rb. 24.605 złr. 33 ct. Na pokrycie wynagrodzenia rent powyższych i ich wartości kapitałowych wpłynęło w tym czasie tytułem premji 98.857 złr. 87 i pół ct.

Zebranie producentów naftowych we Lwowie. W przekonaniu, że związek autr.-węgierskich rafineryj nafty w Wiedniu szkodliwie oddziaływa na ceny ropy galicyjskiej i że galic. rafinerje nafty używają do destylacji nafty falsyfikatu rosyjskiego, zaprosili pp. Józef Leniecki, Tadeusz Sroczyński i Zenon Suszycki galic. przedsiębiorców naftowych do Lwowa na dzień 24 marca, celem omówienia środków i sposobów, przy pomocy których mogłyby kopalnie ropy uwolnić się z pod wpływu związku destylatorów i uzyskać podwyższenie cen ropy. — Z producentów naftowych wzięli udział w zebraniu we Lwowie pp.: J. Leniecki, Z. Lewakowski, K. Longchams, K. Lipiński, Mościcki, Palac, Torosiewicz, bar. Wolfarth, Zeitleben i dr Zuber, oprócz tego zaś pp. Bol. Łoziński, K. Perutz, dyr. Terenkoczy i L. Zdanowicz. Postanowiono utworzyć Stowarzyszenie producentów, celem utrzymania cen ropy i wypracować odnośne statuta, a nadto dążyć do budowania potrzebnych zbiorników na ropę i zakładania małych destylarń nafty.

Wyrób wódki w Galicji. W miesiącu lutym 1895 r. wywarzono w 576 gorzelniach ogółem 7,237.575 stopni alkoholu. W ruchu było gorzelń: 68 w powiecie brodzkim, 61 w żółkiewskim, 58 w tarnopolskim, 58 w brzeżańskim, 49 w czortkowskim, 38 w rzeszowskim, 29 w kołomyjskim, 26 w jarosławskim, 23 w przemyskim, 19 w wadowickim, 30 w tarnowskim, 30 w stanisławowskim, 32 w sanockim, 22 w lwowskim, 19 w samborskim, 6 w nowosądeckim, a 8 w krakowskim, w którym też nawiasem mówiąc, wywarzono 80.820 stopni alkoholowych.

Budapeszt 5 kwietnia. Sprawozdanie ze stanu zasiewów, wydane w dniu 1 kwietnia, stwierdza, że deszcze i długa zima przeszkadzały pracom rolniczym, wskutek czego uprawa wiosenna będzie znacznie mniejsza. Uszkodzone są także oziminy, a szczególniej żyto, jęczmień i rzepak, najmniej pszenica. Prawie wszędzie słychać skargi na brak paszy.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 2 kwietnia.

Z powodu zbliżających się świąt żydowskich na targu dzisiejszym prawie żadnego nie było ruchu, jednakowoż ze względu na mroźne powietrze panowała stała tendencja i sprzedający do żadnych ustępstw nie byli skłonni. Płacono: pszenicę białą 8.— do 8·50 złr.; czerwoną 7·75 do 8·40 złr.; żółtą 7·75 do 8·35 złr.; żyto 6·80 do 7·15 złr.; jęczmień browarny 6·25 do 6·75 złr.; na kaszę 6·— do 6·25 złr.; owies 6·25 do 6·90 złr.; rzepak —·— do —·— złr., koniczyna czerw. 50 do 75 złr., białą — do — złr.; tymotka 30·— do 36·— złr.; wyka 6·— do 6·50 złr.; bób —·— do —·— złr. Wszystko za 100 kilogramów.

Bochnia d. 4 kwietnia 1895.

Na dzisiejszym targu notowano.

Za 100 kilo netto.

Pszenica 8·—, żyto 6·80, jęczmień 6·50, owies 6·30, groch 8·—, fasola 11·—, tatarka —·—, proso —·—, koniczyna czerwona 55.— siano z łąk 2·—, siano z koniczyny 3·—, słoma 2·—, kartofle hektolitr 1·40.

Spędzono 575 sztuk bydła, 982 koni, 1103 świń. — Płacono za 100 kilo żywej wagi bydła 20·— złr — nierogacizny 31 złr. konie za sztukę od 20 złr. do 300 złr. Następny jarmark 18 kwietnia 1895.

Przyjechali do Krakowa.

Grand Hotel I. Schindler z Wiednia, Dr A. Nothnagel z Wiednia, W. Raciborowski z Bewetarki, Dr E. Uhlhorn z Oldenburga, L. Rozwadowski z Tuchowa.

Hotel Saski. St. Bagiński z Warszawy, J. Biechowska z Żarnowca, K. Żorawski ze Lwowa, Fr. Gaszyński z Czyżowa.

Hotel Drezdeński. K. hr. Krasicki z Horochowa, Dr A. Petershofer ze Stanisławowa, St. Brannek z Pragi, P. Tomaschek z Berna m.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa: 7·07 r., 8 r., 10·38 r., 9·28 w., 10·55 w. **Do Wiednia:** 5·40 r., 6·40 r., 9·25 r., 3·05 po połud. 0 w. — **Do Warszawy:** 5·40 r., 9·25 r., 6·05 w. **Do Oświęcimia** 6·05 w. **Do Suchej:** 8·40 r., 7·05 w., o 25 czerwca do 15 września. — **Do Chabówki** 8.25 r. **Do Wieliczki:** 12 w poł 8·10 w., — **Do Rzeszowa:** 5·40 w

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa: 5 r., 6·20 r., 2·25 pop., 8·20 w., 9·42 w — **Z Wiednia:** 6·45 r., 9·48 r., 8·45 w., 10·10 wiecz. — **Z Warszawy:** 9·48 r., 5 po poł. — **Z Oświęcimia** 7·33 r. **Od Suchej:** 6·05 r., 8·55 r., 10·57 r., 4·33 pop., 8 w w. Od 25 czerwca do 15 września. — **Z Chabówki** 7·40 20 **Z Wieliczki:** 8·05 r., 6·49 w. **Z Rzeszowa:** 8·55 r.

Czas środkowo europejski.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 5 kwietnia — 2 godz. 30 minut po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austr. papier opod. .	101 55	Anglobank	170 50
srebrna	101 65	Union	330 25
4% złota . . .	123 35	Bankverein . . .	156 —
4% koronowa .	101 45	Akcje Länderbank .	286 90
Akcje bank. aust.-w.	1082	„ kol. Kar. Lud.	222 —
„ kredytowe. .	403 30	„ „ lwowsko-czerniow.	334 —
Londyn	122 25	„ „ południ. .	— —
Napoleony	9 68½	Elbenthal	311 75
Dukaty	5 73	Nordbahn	3660
Marki	59 72½	Staatsbahn	448 —
4% Renta węg. kor.	99 35	Alpin	86 90
4% „ „ złota	123 55	Akcje tytoniowe .	248 —
Losy prem. węg. .	162 —	Ruble	130 75
Losy tureckie .	82 70		

Berlin 5 kwietnia.

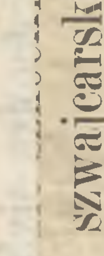
Banknoty austr. . .	167 25	4% Listy likw. pols.	69 60
Krótki Wiedeń . .	167 20	Renta włoska . . .	88 60
Banknoty ros. . .	219 50	Akcj. austr. kred. .	248 25
Listy zast. pols.	219 20	Ultimo Ruble . .	21? 50

NADESŁANE

(Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.



... ne i pocztowe, Bikligi, szproty, Sałatę rybną, Śledzie ostsee, Sardynki, homary,
Ser szwajcarski, ementhalski, Rogfor, śmietankowy, Imperial, Bryndze i różne marynaty. (Ciąg dalszy nastąpi).



APTEKA pod złotym Słoniem E. HELLERA
i główny skład materjałów aptecznych
w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej Nr. 22.

Ziółka piersiowe Dra W. Seeburgera
(jedynie prawdziwe) wyborny środek na kaszel, zastarzały katar, chrypkę, zaflegmienie i t. d. paczka 20 centów — 10 paczek wysyłam opłatnie.
Wysyłki na prowincję załatwia odwrotną pocztą.

Największy skład maszyn do szycia Singera czółenkowe i pierścionkowe Józefa Iwanickiego następcy
Kraków, Rynek, Nr. 25.



Kraków, Rynek, Nr. 25
Na wypłaty od 28 złr. i wyżej. Gotówką o 10% taniej.

Firanki
4—5 ORAZ 1888
wszelką bieliznę
przyjmuje do prania
i wykonuje do 24 godzin po niskich cenach
Pralnia paryska
Kraków. Poselska 20.
Marja Wojciechowska.

Największy i jedynie fachowy SKŁAD MASZYN DO SZYCIA M. Niemetz mechanik,
Kraków, Sukiennice Nr. 30.



Maszyny Singiera od 25 złr. i wyżej. — Gotówką 10% taniej. Magazyn założony w 1873 roku.

TEATR MIEJSKI w Krakowie.
W Sobotę d. 6 Kwietnia
KOLEJARZE
komedja w 4 akt., przez Łapińskiego i Michalskiego. (Nowość!)
Początek o godz. **7**, koniec o **10** wieczorem.
Kasa otwarta od godz. 9 — 1 i od 3—8 wieczorem.

Restauracja ALEKSANDRA
(HOTEL SASKI).
MENU.
Sobota. Śniadanie za 1 złr.
Barszcz. Buljon. Auszpik de foie gras à la ge'ee. Croqettes de poules aux Champignons. Hariuots verts sautés z masłem. Jajka bronilles aux truffens garn s de saucissen: Główka cielęca a la royale. Filet de boeuf à la napolitaine. Chaufroix z kwiczołów. Wątróbka gęsia z jabłkami. Zając à la provençale. Kapłon. Ser. Kawa.
Kolacja za 1 złr.
Omlet à la jardiniere. Majonez z sandacza. Pasztet strasburg. Mięso zimne sos tartare. Nóżki cielęce a la financiere. Tournedos aux chrampignons. Escaloppes cielęcea la macedoine. Vol-au-vent aux quenelies de brochet. Rozbef a l'anglaise. Kotlety ciel. panees. Pularda w potraw. Kwiczoły. Ser Kawa.

OSOBA
z małym kapitałem, życzy sobie **wejść w spółkę** do jakiego interesu, lub przyjąć miejsce u wdowca do dzieci. — Bliższa wiadomość w sklepie z naftą przy ul Florjańskiej L. 22. 1909 1 3

Poszukuje się na wieś
1—5 **KUCHARZA** 1907
znającego się dobrze na ogrodnictwie, którýby miał skromne wymagania.—*Zgłosić się ulica Długa Nr. 41, II piętro.*

W Świątnikach górnych
dwa nowo wybudowane domy. wolne od podatku, w których się mieści **propinacja, trafika i sprzedaż towarów mieszanych i wina z wszelkiemi koncesjami, z urządzeniem,** oraz z nowo wybudowaną lodownią,
z wolnej ręki do odstąpienia, lub
1—6 **sprzedaży.** 1910
Wiadomość u właśc. **Stanisława Marjanowicza w Świątnikach lub WP. Mikuszewskiego w Podgórzu.**

NAUCZYCIEL
emeryt, — poszukuje **miejsca organisty.** Łaskawe zgłoszenia: *F. Gajewski, poste-restante Jodłowa.*
1902 2—3

SZYNKI
wyborowe, jak w zeszłym tak i tego roku ma na składzie i poleca po najumiarkowańszej cenie
Handel pod „Murzynem“ J. BIEŃKOWSKIEGO
1881 **w Podgórzu.** 4—4

Antoni Schulz
KRAKÓW,
ul. Szewska l. 18,
poleca swe dobre
1845 i naturalne 7 12
OEDENBURGSKIE WINA
białe po 50, 65, 75 ct. i 1 złr. butelka, czerwone po 55, 65, 80 cent. i 1 złr. butelka.
W beczkach znacznie taniej.

Kamienica
jednopiętrowa 1848
z oficyną i ogródkiem **w Dębnikach** o 22 ubikacjach. 13 oknach frontu **do sprzedania,** bez pośredników — Wiadomość u właściciela w Dębnikach Nr 72.

Nowo otworzona
Pracownia sukien damskich i dziecinnych
w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej Nr. 7, III-cie piętro.
Przyjmuje wszelkie roboty po cenach umiarkowanych i wykończam w jak najkrótszym czasie.
Również udzielam lekcji kroju.
1810 Z poważaniem 4—6
Aniela Kwiatkowska.

PIEGI
plamy wątrobiane i inne szpecące skórę **znikają zupełnie po 7 dniach bezpowrotnie po użyciu Dra CHRISTOFFA** znakomitego i nieszkodliwego **Ambra-Cremu.**
Prawdziwy tylko w zielono lakowanych flaszk. po 80 ct.
Główne składy *dla Lwowa:* apt. pod srebrnym orłem **Zygmunta Ruckera;** *dla Krakowa:* apteki **W. Redyka i Eug. Hellera.** 1843

Kamienica dwupiętrowa
przy ulicy Garbarskiej Nr. 14 **do sprzedania.** — Wiadomość tamże od godz. 10—11. 1863

TAPETY.
Największy skład fabryczny **tapet krajowych i zagranicznych.**
Rulon od **15** cent. wzwyż.
Wzory przesyłamy bezzwłocznie
Kutrzeba i Murczyński
12 40 **w Krakowie.** 1732

Darmo i opłatnie
wysyła
Zakład ogrodniczy J. Tenglera
W KRAKOWIE,
przy ulicy Karmelickiej Nr. 24,
CENNIK
nasion warzywnych i pastewnych kwiatów, róż i krzewów ozdobnych. Poleca również wielki wybór pięknych roślin oraz wieńce, bukiety koszyki i t. p. według najnowszych wzorów po cenach bardzo umiarkowanych.
1860 3-6

Pokój do wynajęcia
w Krakowie przy ulicy Krzywej Nr. 4 z ulicy Długiej. 1864

Stare sztychy
przeważnie obcych sztycharzy, wśród nich dzieła H. S. Behama, Pencza, Holbajna i t. d. są do sprzedania (w całości). — Tamże do sprzedania **stara porcelana.** Adres: ulica Radziwiłowska Nr. 15, III. piętro na lewo, od godziny 1 do 4-tej 1756 4—5

1682 **Znany** 5 12
ZAKŁAD NAUKI KROJU sukien damskich P. KORSIDEM
przeniósł się pod firmą
K. Pfleger, ul. Kolejowa 16.

WYSTAWA NIEUSTAJĄCA
Wyrobów stolarskich, tapicerskich i tokarskich
Związku Stolarzy krakowskich



w Krakowie, Florjańska, w pobliżu bramy l. 57
POLECA 1041
wielki wybór mebli własnego wyrobu do salonów pokoi sypialnych i jadalnych, buduarów, gabinetów, bibljotek itp.
Odznaczeni licznemi medalami przez c. k. Ministerstwo handlu na wystawach krajowych za swoje wyroby.
Podejmujemy się wszelkich **urządzeń apartamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań,** również przyjmuje się wszelkie zamówienia i reperacje na roboty stolarskie, tapicerskie i tokarskie. **Pokrycia meblowe** z fabryk krajowych i zagranicznych, wielki wybór **mebli bambusowych** z pierwszej krajowej fabryki w Wiśniczu, wyłącznie tylko u nas na składzie. — Wszelkie wyroby **mebli giętych wyplatanych** fabrykacji czeskiej.
Przez powiększenie obecnej wystawy, składającej się z parteru i pierwszego piętra, mamy duży wybór mebli i umeblowań zupełnie wykończonych, tak, że wszelkie zamówione rzeczy, na czas oznaczony dostarczone być mogą. Za dokładne oznaczenie udziela się gwarancji.
Ceny nader przystępne.
Ciesząc się już dotąd licznemi uznaniami ze strony Szanownej Publiczności, polecamy się i mamy nadzieję, iż nadal P. T. Publiczność poprze nasze usiłowania. 1769 2— **ZARZĄD.**

WYDZIAŁ TOW. FARMACEUTYCZNEGO „UNITAS“ W KRAKOWIE
uprasza wszystkich P. T. Kolegów, będących Członkami Towarzystwa, o łaskawe nadesłanie **dokładnych swych adresów** lub zmian takowych, pod adresem: *Hugo Muthsam, Mg. f., apteka A. Siedleckiego, Kraków* — celem uniknięcia niedokładności przy rozsyłaniu Sprawozdania rocznego. 1903 2—3

Poszukuje się do nabycia
majątku leśnego
większych rozmiarów w Galicji zachodniej
1905 okolicy podkarpackiej. 2—3
Zgłoszenia bezpośrednie z dokładnym opisem i podaniem ceny przyjmuje kancelarja adwokacka **Dra Tadeusza Fedorowicza** w Krakowie, ul. św. Jana 4.

L. 954. **KONKURS.**
celem obsadzenia posady konduktora dróg przy Wydziale powiatowym w Krakowie z płacą stałą 800 złr. z ryczałtowym dodatkiem na objazdy 200 złr. rocznie i z prawem do emerytury. — Posada ta będzie nadana najpierw prowizorycznie na rok jeden, potem może być nadaną na stałe.
Konduktor obowiązany będzie nadto wykonywać lustracje gmin.
Starający się o tę posadę mają:
a) przedstawić dotychczasowy przebieg swego życia,
b) mają wykazać:
1) że ukończyli odpowiednie studja ogólne i techniczne.
2) że nabyli praktyki w budowie i utrzymywaniu dróg i mostów,
3) że nie przekroczyli 40 roku życia.
Podania, własnoręcznie napisane, mają starający się wnieść do Prezydjum **najpóźniej dnia 1-go Maja 1895 r.**
Kraków dnia 24-go Marca 1895 r.
1872 3—5 Prezes: *A. Milieski.*

C. k. austrjackie koleje państwowe.
Nr. 8735. 1884 3—3
Konkurs.
Celem obsadzenia 2 miejsc technicznych urzędników w dziale maszynowym w okręgu podpisanej c. k. Dyrekcji ruchu rozpisuje się niniejszem konkurs.
Kandydaci winni wykazać:
1) że są poddanymi austrjackimi;
2) że osiągnęli wiek najmniej lat 20, a nie przekroczyli wieku lat 35;
3) że są ukończonymi technikami a mianowicie: że **ukończyli wydział budowy machin,** i że posiadają przepisane 2 egzamina państwowe.
Uwzględniony kandydat otrzyma jako aspirant na urzędnika miesięczne adjutum w wysokości 50 złr.
Nominacja na urzędnika nastąpi po złożeniu przepisanych egzaminów służbowych z roczną płacą 600 złr. i kwaterowem, wynoszącem n p. w Krakowie 240 złr. rocznie.
Podania zaopatrzone znakiem stemplowym na 50 kr., należy przy dołączeniu dokumentów wykazujących warunki powyższe pod 1. 2. 3. wnosić do podpisanej c. k. Dyrekcji ruchu w terminie do **15 kwietnia 1895 r.**
Ck. Dyrekcja ruchu w Krakowie.



Senzacyjny najnowszy wynalazek!
Pneumatyczna ręczna maszyna do prania
„UNDINE“
Patent austrjacki l. 2034, patent węgierski l. 1046. **Cena złr. 3·50.** (Za nadesłaniem złr. 3·90 dostarcza się takową do każdej stacji pocztowej opłaconą).
Ten aparat czyści bieliznę w najkrótszym czasie lekko, w sposob zupełnie tejże nieszkodzący, o czem naocznie się przekonać można przy publicznych praniach próbnych, które się odbywają 3 razy w tygodniu, a mianowicie: w poniedziałki, środy i soboty od godz. 10—12 przed południem, w składzie maszyn i przyborów technicznych **F. LORDA w Krakowie,** ulica Grodzka L. 43, gdzie się też znajduje główny skład tych maszyn. 1672 15—26

WIESZADŁA na garderobę damską i męską, szt. po 10 centów, znajdują się w Bazarze krajow., w sklepach Reim i Friedrich

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie. Redaktor odpowiedzialny: Józef Rogosz.